Nr. 209. Czwartek. 13 Września 1883. Rok 73.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesieczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów kilkurazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza
Inseraty przyjmują w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi w Paryżu wyłącznie agencya p. Adama, 4. Rue Clément 4.

Część urzędowa.

Jego ces. i król. Apostolska Mość

raczył najmiłościwiej wystosować do JE. pana Ministra Prezydenta następujące Najwyższe Pismo odręczne:

Kochany Hrabio Taaffe!

Jak wszystkie Mojego Domu tyczące się radosne wypadki, tak również i dar Niebios, który przez narodziny Córki spłynął na Następcę Tronu, ukochanego Syna Mojego, napełnił serca Moich wiernych ludów radością i najserdeczniejszym współudziałem.

Liczne patryotyczne i lojalne manifestacye Reprezentacyj krajowych, gmin, i innych korporacyj, w szczególności zaś także hojne fundacye i inne dobroczynności akty, spowodowane powyżej wspomnianem radosnem zdarzeniem, przekonały Mnie, ku największemu zadowoleniu Mojemu, że miłość i wierne przywiązanie, których Ja i Cesarzowa zawsze w tak podniosły sposób doświadczamy, również są udziałem Dzieci Moich, Pary Cesarzewiczowskiej.

Z radośnie wzruszonem sercem wyrażam za to Moje, Cesarzowej i Cesarzewiczowskiej Pary najserdeczniejsze podziękowanie i wzywam Pana, byś to natychmiast podał do powszechnej wiadomości.

Wiedeń, 9 września 1883.

Franciszek Józef w. r.

Єго ц. и к. Апостольске Величество

зволивъ наймилостивѣйше выстосꙋвати до Єго Экс. пана Министра Президента слѣдꙋюче Найвысше письмо ôтрꙋчне:

Любимый Графъ Таaффе!

Ꙗкъ всѣ Моего Домꙋ тыкаючія радостнї выпадки, такъ само и даръ Небесъ сплынꙋвшій черезъ народины Дочери Престоло-Наслѣдника, оулюбленого Сына Моего, наповнивъ серцѧ Моихъ вѣрныхъ народôвъ радостїю и найсердечнѣйшимъ спôвꙋдѣломъ.

Численнї, патрїотичнї и льояльнї манифестацїи краевыхъ Репрезентацїй, громадскихъ и иншихъ корпорацїй, особливо же також щедрї фꙋндацїи и иншї благодѣйнї дѣла, споводованї повысше спôвненымъ заꙋчаемъ, бꙋли Менѣ ко найбôльшомꙋ вдовôльненю Моемꙋ доказомъ, що любовь и вѣрна привѧзанôсть, ꙗкои Ꙗ и Цѣсарева завсѣгди въ такъ вознеслый спосôбъ дôзнаемо, сꙋть такъ само оудѣломъ Дѣтей Моихъ, Цѣсаревичôвской Пары.

Зъ радꙋючимъ серцемъ выповѣдаю за все тое найсердечнѣйшꙋ подякꙋ Мою, Цѣсаревои и Цѣсаревичôвскои Пары и взываю Васъ, щобы Вы тото сейчасъ подали до общои вѣдомости.

Вѣдень, 9 Вересня 1883.

ФРАНЦЪ ЇОСИФЪ в. р.

Seine k. und k. Apostolische Majestät

haben das nachstehende Allerhöchste Handschreiben an den Ministerpräsidenten allergnädigst zu erlassen geruht:

Lieber Graf Taaffe!

Wie alle Mein Haus betreffenden freudigen Ereignisse hat auch das dem Kronprinzen, Meinem geliebten Sohne, vom Himmel gewährte Geschenk einer Tochter die Herzen Meiner getreuen Völker mit Freude und innigster Theilnahme erfüllt.

Zahlreiche patriotische und loyale Kundgebungen der Landesvertretungen, der Gemeinden, anderer Corporationen, insbesondere aber auch reichliche Stiftungen und sonstige Wohlthätigkeitsacte, zu denen das gedachte Ereigniß Anlaß gab, haben Mir zu Meiner größten Befriedigung gezeigt, daß die Liebe und treue Anhänglichkeit, welcher Ich und die Kaiserin jederzeit in so herzerhebender Weise begegnen, auch Meinen Kindern, dem Kronprinzenpaare gewidmet wird.

Mit freudig bewegtem Herzen spreche Ich hiefür Meinen, der Kaiserin und des Kronprinzenpaares innigsten Dank aus, und beauftrage Sie, dies sofort zur allgemeinen Kenntniß zu bringen.

Wien, am 9 September 1883.

Franz Joseph m. p.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

XV.

Uroczystości i poezye okolicznościowe. — Nie czasy są niepoetyczne, ale Pegazy. — Najlepsze towarzystwo wzajemnej pomocy. — Powitanie „Tygodnika Kucharskiego."

Z końcem dopiero bieżącego tygodnia Lwów wejdzie napowrót w używanie pełni swojego prawa jako stolica kraju. Obecnie rolę tę odgrywa poniekąd Kraków, i odgrywa ją, jak słyszymy, doskonale, podwoiwszy, *ad hoc*, swoją ludność. Mimowoli przychodzi mi na myśl, cobyśmy tu nad Pełtwią poczęli, gdyby nas przybyło drugie tyle? Krążenie po ulicach lwowskich już w „normalnych" warunkach, nie należy do łatwych zadań, a wczoraj, t. j. w środę wieczór, podczas illuminacyi, było prawie niemożliwem. Jakkolwiek atoli człowiek był poszturkiwanym i unoszonym przez żywą falę, było coś podniosłego w tej myśli, że w podobny sposób, o tej samej porze, wyroiły się wszystkie miasta i miasteczka w całym kraju. Imponującym był także nastrój tłumów, daleki od wszelkiego niespokoju i nieporządku.

Dodać cokolwiek do powodzi słów pięknych, lub też tylko świadczących o dobrej chęci mowców i pisarzy, które popłynęły przy sposobności wczorajszego obchodu, byłoby niepodobieństwem, a nawet przegląd wszystkiego, co powiedziano, napisano, wyśpiewano i wygrano, wymagałby niemało czasu i miejsca. W ogólności regułą jest, że poezye i kompozycye okolicznościowe nie miewają trwałej wartości. Wprawdzie ody Pindara były także poezyami okolicznościowemi, ale był też tylko jeden Pindar, i nie darmo, jak powiada J. J. Rousseau, jacyś czuli państwo popłakali się na wspomnienie, że już umarł. Zresztą są rzeczy same w sobie tak wielkie, że nie znoszą powiększającego z natury swej szkła poezyi. Uwagi tej nie zrobił sobie snać autor fejletonu pragskiej *Politik*, gdy onegdaj wyraził zdziwienie, iż żaden z poetów naszych nie pomyślał o opiewaniu czynów Jana Sobieskiego. Któreż wielkie zdarzenie dziejowe, co zostawiło po sobie niezatarte ślady w dalszym rozwoju państw i narodów, stało się przedmiotem epopei, o którejby mówić warto? Miltiades i Temistokles żyją w historyi, a nie w poezyi, Aleksander Wielki, Juliusz Cezar, Napoleon I. nie mieli swoich Homerów i nigdy ich mieć nie będą — każdy z nich sam był Homerem i nikomu nic nie zostawił do wyśpiewania. Inaczej ma się rzecz z bohaterami Iliady albo pieśni Nibelungów, o których zaledwie wiemy, czy naprawdę istnieli. Luziada Camoensa jest jednym z tych wyjątków *qui prouvent la règle*.

Niechaj nikt nie mówi, że żyjemy w czasach niesprzyjających poezyi, osobliwie bohaterskiej. Z pancerzami i kopiami, z tarczami i buzdyganami nie złożono do muzeów wszystkiego, co mogło natchnąć bardów, a para i elektryczność nie są ich nieprzyjaciółmi. Owszem, ten smok ognisty co może porwać jednego dnia parękroćstotysięcy ludzi, z końmi i działami, i na drugi dzień o sto mil dalej wyziać ich w groźnym szyku bojowym, jest wcale poetycznym *facetem*, a Wulkan nie dokazał nigdy tego, co człowiek, który pochwycił piorun w jego biegu i zamknął go w kryształowym kielichu lilii, ażeby świecił, a nie raził. Pozorna niepoetyczność naszych czasów jest dziełem samych pp. poetów. Do początku XIX stulecia krępowała ich forma. Pierwsi, co zrzucili te pęta, wprawili nas w zdumienie swojemi pieśniami. Ale po nich późniejsze Pegazy rozhukały się za nadto, i nie będzie wyższej i szczytniejszej poezyi, póki nie wrócą do rytmiczniejszego biegu i nie poddadzą się niezbędnemu bądź co bądź wędzidłu. Dobrzeby także było nie trzymać ich w jednej stajni z konikami, ani pseudomesjaszów ludzkości, ani pseudodarwinistów itp. Wynika ztąd fałszywie skrzyżowana, brzydka i suchotnicza rasa, ni to do pracy, ni do parady.

Znakomitsi nasi literaci radzą teraz w Krakowie o wspólnej naszej materyalnej biedzie. Złożywszy z góry wyraz należnego uznania poważnym głosom, jakie słyszeć się dadzą przy tej sposobności, pozwolę sobie wyrazić wątpliwość, czy pomoc wzajemna i oparte na jej zasadzie stowarzyszenie w tak szczupłem stosunkowo gronie przyniosą jaką korzyść, i czy nie ma gotowego już sposobu, za który tylko chwycić potrzeba, ażeby zapewnić jakie takie utrzymanie wdowom i sierotom po literatach i artystach, albo też im samym kawałek chleba na starość? Takim sposobem, zdaje mi się, jest korzystanie z instytucyj ubezpieczeń życiowych i zachęcanie jak największej liczby ludzi, znajdujących się w analogicznem położeniu, do korzystania z tej instytucyi. Towarzystwo asekuracyjne, oparte na wzajemności, jest najlepszem stowarzyszeniem wzajemnej pomocy, bo tam, gdzie się stowarzyszają tysiące, wkładki mogą być mniejsze niż tam, gdzie są tylko setki, albo może zaledwie dziesiątki. W Towarzystwie n. p. krakowskiem, kto mając lat 32, zapewnia swojej rodzinie, na wypadek swojej śmierci wypłatę kapitału 5000 złr., ten płaci rocznie 132 złr. premii, z czego atoli, po kilkoletniem należeniu do Towarzystwa, otrzymuje tytułem zwrotu, jak n. p. w roku bieżącym 15 prc., czyli około 20 złr. Towarzystwo wzajemnej pomocy literatów i artystów nie mogłoby nigdy za tę cenę przyjąć na siebie podobnego zobowiązania, a w pierwszych latach jego istnienia pomoc w danym wypadku potrzeby byłaby zupełnie iluzoryczną. Nadto oprócz kredytu za poręką innych stowarzyszonych, Towarzystwo krakowskie udziela także kredytu bez poręki w wysokości każdorazowej t. zw. matematycznej wartości policy, której bezpieczeństwo oparte jest na ogromnym funduszu rezerwowym Towarzystwa. Prawda, że cech literacki nie składa się z członków, słynących zbyt pedantyczną punktualnością, ale jeżeli niepunktualność sprowadza fatalne następstwa w Towarzystwie asekuracyjnem, to i w stowarzyszeniu wzajemnej pomocy swoich, t. j. tej niepunktualności, specyalistów, dobrego owocu nie wyda. Zgromadzeni literaci i artyści powinni tedy mojem zdaniem rozpatrzeć się w rozmaitych rodzajach asekuracyi, a następnie zobowiązać moralnie swoich wydawców, dyrektorów i t. d., ażeby ich wzięli w tej mierze w kuratelę i byli punktualnymi w ich imieniu. Pomoc zaś wzajemną *kat' exochen* możnaby ograniczyć do nadzwyczajnych i wyjątkowych wypadków choroby, okaleczenia, bezrobocia i t. p. a i tu jeszcze, kto wie, czy nie udałoby się zrobić układu z asekuracyą o tyle korzystnego, że nie potrzebaby oddzielnego a kosztownego zarządu funduszami. Na wszelki wypadek potrzebaby zrobić coś według innej recepty, niż dotychczasowa, która polegała na wyborze prezesa, wiceprezesa, członków komitetu i sekretarza-kasyera, na wyznaczeniu pensyi temu ostatniemu, na najęciu lokalu i na daniu jakiego koncertu, balu, lub przedstawienia amatorskiego na — pokrycie tych kosztów.

Od kwestyi chleba jeden krok tylko do kwestyi kuchennej. Już parę tygodni wy-

Jego ces. i król. Apostolska Mość powrócił d. 12 września b. r. rano z Gödöllö do Wiednia.

Minister i kierownik Ministerstwa sprawiedliwości przeniósł radcę sądu krajowego Kamila **Krafta** w Złoczowie na własną jego prośbę do Stanisławowa, i zamianował sędziego powiatowego w Zbarażu Waleryana **Bajewskiego**, radcą sądu krajowego w Złoczowie, a adjunkta sądu powiatowego w Lisku, Zygmunta **Langa**, sędzią powiatowym w Zbarażu.

C. k. Nadprokurator państwa przeniósł nauczyciela przy szkole w c. k. Zakładzie kary dla mężczyzn we Lwowie, Feliksa **Fuka**, na własną prośbę do szkoły w c. k. Zakładzie kary dla mężczyzn w Stanisławowie, i nadał posadę nauczyciela przy szkole w c. k. Zakładzie kary dla mężczyzn we Lwowie Władysławowi **Garczyńskiemu**, zastępcy nauczyciela w szkole wzorowej przy c. k. seminaryum nauczycielskiem męzkiem we Lwowie. Dalej nadał posadę inspektora straży więziennej przy c. k. Zakładzie kary dla mężczyzn w Stanisławowie Janowi **Turkowi**, wachmistrzowi c. k. pułku ułanów Nr. 4.

Prezydent c. k. Sądu krajowego wyższego w Krakowie zamianował Jana **Zachorowskiego**, sierżanta c. k. straży wojskowo-policyjnej w Krakowie, kancelistą przy c. k. Sądzie krajowym w Krakowie w XI klasie rangi, z płacą i dodatkiem aktywalnym systemizowanym.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 13 września.

We francuskiem ministerstwie spraw zagranicznych odbywała się w niedzielę i poniedziałek dłuższa konferencya pomiędzy ambasadorem chińskim i panem Challemel-Lacour, w skutek której przedstawiciel Chin odroczył swój wyjazd do Londynu. Okoliczność ta naprowadziłaby nas mimowoli na domysł, że po obu stronach szczere są intencye osiągnięcia ile możności jak najprędzej porozumienia, gdyby równocześnie nie ukazał się w *Rép. franc.* widocznie inspirowany artykuł, zawierający oświadczenie, że w najgorszym razie Francya mogłaby zgodzić się na rodzaj honorowego suzerenatu Chin nad Anamem, jednakże jest ona zdecydowaną stanowczo, bez względu na obrót sprawy spornej, obsadzić Tonkin i pociągnąć takie granice, jakie okażą się najodpowiedniejszemi dla jej interesów, nie przyjmując na siebie przytem żadnych wobec Chin zobowiązań. Główny organ stronnictwa republikańskiego przestrzega ambasadora chińskiego przed iluzyami, dodając, że żadne z mocarstw europejskich, w razie wojny, nie pospieszy Chinom ze skuteczną pomocą, ani da się nakłonić do energiczniejszej interwencyi. Wojna pociągnęłaby za sobą najgorsze dla Chin następstwa; we wszystkich prowincyach wybuchłby groźny rokosz, a w ślad za tem nastąpiłby ostatecznie rozkład całego państwa. Tylko przez przyjęcie zaproponowanego przez Francyę pokojowego układu, Chiny będą mogły ustrzedz się tego losu, jaki zgotowano w Europie państwu otomańskiemu.

Według półurzędowej *Ag. Havas*, główne punkta, służące za podstawę rokowań są następujące: Francya obowiązuje się ograniczyć swój protektorat nad deltą tonkińską i nad Czerwoną rzeką; Chiny zabezpieczą handel i żeglugę europejską nad Czerwoną rzeką, lecz tylko aż pod Lao-kai, które będzie jedynym punktem otwartym dla handlu z południowo-wschodniemi prowincyami; na wszystkich innych punktach będzie granica zamkniętą. Chiny zabezpieczą Tonkin przed napadami czarnych sztandarów, rozbroją grasujące bandy i dadzą poręczenie co do ich spokojnego zachowania się na przyszłość. Co się tyczy Anamu, to Chiny uznają traktat zawarty w Hue i zrzekną się w takim tylko razie prawa udzielania przyszłym władcom anamskim swojej inwestytury, jeśli Francya ze swej strony uzna suzerenat Chin nad Anamem, pod tym jednak wyraźnym warunkiem, że będzie to czysta formalność bez żadnych następstw materyalnych.

Punkta powyższe są w głównej treści identyczne z warunkami, przedłożonemi swojego czasu rządowi chińskiemu przez byłego posła francuskiego w Pekinie p. Bourré. Wówczas rząd chiński skłaniał się do rozpoczęcia rokowań na ich podstawie, w Paryżu jednakże zawiał nagle wiatr wojowniczy, punkta te uznano za niedostateczne, odwołano p. Bourré a w jego miejsce wysłano do Pekinu młodego dyplomatę Tricou, który jednak wkrótce szorstkiem swojem postępowaniem tak się naraził dyplomacyi chińskiej, że ta zerwała z nim formalnie wszystkie stosunki, a rządowi francuskiemu nic nie pozostało, jak odwołać pana Tricou i rozpocząć bezpośrednio rokowania. Głównym punktem projektu ugodowego pana Bourré było uznanie suzerenatu Chin nad Anamem, a następnie ustanowienie neutralnej granicy pomiędzy Tonkinem i Chinami. Dzisiaj pan Challemel-Lacour gotów jest zezwolić na te punkta, a ponieważ pełnomocnik chiński zdaje się nakłaniać do ich przyjęcia, przeto, pomimo wojennego artykułu *Rép. franc.* wszystko nieml za tem przemawia, iż ostatecznie uda się na tej podstawie sprowadzić porozumienie.

W kołach, które trochę inaczej, niż głośny organ republikański zapatrują się na wypadki i wręcz odmienne od niego wysnuwają wnioski co do następstw wojny, domagają się stanowczo przeprowadzenia jak najrychlej pokojowych rokowań. Zdaniem tych kół, każda zwłoka może tylko przyspieszyć wybuch kroków nieprzyjacielskich ze strony Chin, a przynajmniej narazić handel europejski na ogromne straty. Wszystkie zresztą depesze stwierdzają fakt zbrojenia się Chin, które, jak się zdaje, zdecydowane są, gdy raz już wojna postanowioną zostanie, bronić się do upadłego. *Times* przewiduje wojnę zaciętą, morderczą, wojnę, której następstwa nie dadzą się na razie przewidzieć, i dlatego „w ostatniej godzinie“ wzywa rząd francuski, aby usłuchał rad Anglii, „swojej szczerej i jedynej w Europie przyjaciółki“, i zawarł pokój z Chinami.

Sobiesciana

Uroczystości lwowskie.

Illuminacya miasta, którą wczoraj zakończyły się uroczystości lwowskie, wypadła wspaniale w całem tego słowa znaczeniu. Nie było domku na najodleglejszem przedmieściu, którego okna nie byłyby oświetlone. Musielibyśmy dużo poświęcić miejsca, gdybyśmy chcieli szczegółowo wyliczyć gmachy i domy, których mieszkańce i właściciele rywalizowali z sobą, ażeby jak najwspanialej przystroić i oświetlić swoje mieszkania; ograniczymy się więc tylko na ogólnikowem stwierdzeniu, że Lwów przedstawiał wczoraj wieczorem niezwykły i wspaniały widok. Ogród miejski, oświetlony słońcem elektrycznym z balkonu gmachu sejmowego, wyglądał czarująco; główny rynek przedstawiał istne morze światła a „kamienica królewska“ wyglądała iście po królewsku, udekorowana wieńcami i jaśniejąca światłem od parteru aż po dach. Z rynkiem rywalizował silnie plac Maryacki, na którym panowała jasność dzienna; apartamenta, zajmowane przez J. C. W. Arcyksięcia Albrechta, rzęsiście były oświetlone. Również pięknie przedstawiały się oku plac Trybunalski, św. Ducha i inne. Przezroczy, wcale nawet gustownych i okazałych, ilość niezliczona. Wszystkie gmachy publiczne, jak np. gmach Namiestnictwa, Dyrekcyi skarbowej, poczty, gmachy szkolne, gmachy instytucyj prywatnych, jaśniały rzęsistem światłem. Na gloryetce i balkonie OO. Dominikanów, tudzież na fasadzie kościoła OO. Karmelitów płonęły światła; jednem słowem, stolica kraju wystąpiła wspaniale. Ulice były do późnej nocy tłumnie zaludnione, a z chlubą przychodzi nam zaznaczyć, że wśród tego kilkudziesięcio-tysiącznego tłumu spokój i porządek nigdzie, ani na chwilę, nie zostały naruszone.

Uroczystości krakowskie.

Kraków, 12 września.

Program uroczystości wczorajszych tak szczelnie wypełniał dzień cały, że nie było czasu na kreślenie szczegółowej dziennikarskiej korrespondencyi. Ogólną charakterystykę całego dnia, w jej różnorodnych przejawach, przesłałem wam wczoraj w telegramach. Był to dzień wielkiej pracy i niemałego znużenia dla reporterów, zwłaszcza, że przenosić się należało niezmiernie szybko z jednego miejsca na drugie, a zdobycie powozu nie należało do rzeczy arcy-łatwych. Automedoni krakowscy, korzystając z okoliczności, wierni narodowemu przysłowiu „drzej łyka, kiedy się daje“, narzucali spieszącym się wcale nieumiarkowane warunki.

Jakkolwiek po ulewnym deszczu w nocy, niebo nie chciało się rozjaśnić, kilkunastotysięczne tłumy pospieszyły na wzgórze zamkowe, gdzie w katedrze odbywało się nabożeństwo za duszę króla Jana III i poległych na wyprawie wiedeńskiej rycerzy. Jedni — szczęśliwi — docisnęli się: drudzy zalegli podwórza, czekając na opróżnienie świątyni.

Mszę żałobną celebrował ks. kanonik Matzka w asystencyi licznego duchowieństwa. *Requiem* zaintonował ks. biskup Dunajewski, a po suplikacyach, poprowadził kondukt procesyonalny do grobów. Za biskupem i kapłanami szedł Marszałek krajowy dr. Mikołaj Zyblikiewicz, za nim reprezentanci Wydziału kraiowego, prezydent miasta dr. Weigel, Artur hr. Potocki, Jerzy ks. Czartoryski, p. Leon Chrzanowski, Włodzimierz hr. Dzieduszycki, p. Tadeusz Romanowicz, p. Józef Wernicki, p. Wolański i inni posłowie. Dalej reprezentanci Akademii Umiejętności i Uniwersytetu Jagiellońskiego, Matejko, Towarzystwo strzeleckie poznańskie w pięknych szafirowych mundurach ze srebrnemi godłami, ks. prałat Stablewski z W. Ks. Poznańskiego, marszałek Jełowicki, pułkownik Malczewski, pułkownik Kosiłowski, Władysław hr. Zamoyski, Adam hr. Sierakowski, baron Manteuffel z Inflant, deputacye rad miejskich i powiatowych z całej Galicyi, przedstawiciele rozlicznych stowarzyszeń i instytucyj, z Warszawy p. Władysław Maleszewski, redaktor *Biesiady literackiej*, p. Władysław Szymanowski, naczelny redaktor *Kuryera Warszawskiego*, pp. Władysław Bogusławski i Tadeusz Czapelski, współredaktorowie tegoż pisma, Jan Zacharyasiewicz, p. Fryze, redaktor *Kuryera Porannego*, włościanie galicyjscy w malowniczych strojach, Juliusz Kossak, Kozakiewicz, pejzażysta Malecki i mnóstwo artystów i dziennikarzy. Niemal wszyscy nieśli wspaniałe wieńce, które składano w pierwszej krypcie św. Leonarda na grobie króla. Pod niemi, wśród zieleni i wstęg białych zniknął sarkofag cały. Niepodobna do dziś jeszcze przeliczyć i wyliczyć nazw osób i instytucyj, które je złożyły.

Po nabożeństwie spiesznie i tłumnie udali się zgromadzeni do Sukiennic, gdzie rozpoczynał się uroczysty akt otwarcia wystawy zabytków z epoki Sobieskiego i zarazem inauguracya Muzeum Narodowego. Relacyę o tem z mowami przesłałem wam telegraficznie. Po solennem otwarciu wystawy i muzeum, zebrana publiczność zwiedzała pierwszą i drugie. Na pierwszej podziwiano bogatwa przeszłości naszej; w drugiem zachwycano się wspaniałemi darami p. Schmidta-Ciążyńskiego, naszego rodaka stale zamieszkującego w Londynie, który ofiarował miastu i krajowi owoc zabiegów, poszukiwań i starań całego swego życia: prześliczną kolekcyę kamei i intaglii, oraz dwa portrety Helsta, jeden utwor pędzla Van-Dycka, wreszcie liczne akwarelle jednego z nowoczesnych i rozgłośnie znanych malarzy włoskich. Cenne te dzieła wraz z innemi darami polskich artystów i lubowników sztuki mieszczą się obecnie w sali zwanej Langerówką; z czasem jednak obejmą w posiadanie połowę całego drugiego piętra Sukiennic.

Następnie rozpoczęła się uroczystość ludowa, barwna, żywa, oddziaływająca na wyobraźnię, urozmaicona kilku pochodami, kawalkatą banderyj konnych krakowskich, mową p. prezydenta miasta dr. Weigla, oracyami włościan Rusinów oraz chłopów z okolic Krakowa. I o tem telegrafowałem obszernie. Piękne ramy do tych momentów tworzyły, naprzód: Starożytne mury i wysmukłe wieżyczki floryańskiego barbakanu — śmiesznie przezywanego w Krakowie *rondlem* — następnie ulice miasta i Rynek, w końcu zielone i rozległe „Błonia“, rościelające się jak dywan szeroki u stóp wzgórz i kopca Kościuszki, wśród uroczej natury, zawsze pięknej, nawet kiedy słońce skąpi swoich promieni. Jeden z boków w krąg zatoczonej wspaniałej panoramy stanowiło miasto ze swemi kościołami i zamek wawelski strzelający wieżycą wysoką w obłoki. Charakterystyczną cechą uroczystości stanowiły piękne ogorzałe twarze włościan, poczuwających się do obywatelskich obowiązków i solidarności ze wszystkiemi stanami jednego i tego samego społeczeństwa.

O godzinie siódmej wieczorem publiczność — przybyła z różnych stron i ziem polskich — przepełniła teatr po brzegi. Przed oczami ciekawych widzów przesuwać się zaczęły obrazy wojenne z odsieczy wiedeńskiej. Kostiumy były bogate i ładne, układ sceniczny wyborny, artyści wyegzercytowani z precyzyą godną najgorętszej pochwały, Leszczyński ze zwykłym sobie ciepłem i zapałem odtworzył postać króla. Pani Hoffmanowa wydawała się wiernym portretem ślicznej, ukochanej od małżonka **Marysieńki**. P. Szymański doskonale reprezentował szlachetność, rycerskość i godność księcia Lotaryńskiego. Inni dzielnie i sumiennie dopomagali do zaokrąglenia artystycznej całości. Przyznać potrzeba, że teatr krakowski, jakkolwiek nie rozporządza może takiemi siłami jak lwowski, dzięki intelligencyi i *savoir faire* swego kierownika, prawdziwego specyalisty, szturmem zdobywa sobie uznanie całej wykształconej publiczności. Jeden z moich znajomych, *cudzoziemiec*, obecny na wczorajszem przedstawieniu, z wielkiem uznaniem wyrażał się o teatrze tutejszym, twierdząc, że o wiele wyżej stoi od niektórych scen berlińskich, że role salonowe mają w nim reprezentantów i reprezentantki, posiadające prawdziwą, wrodzoną dystynkcyę, o którą niełatwo nawet w pierwszorzędnych stolicach.

Ludowy dramat ś. p. Anczyca „Jan III pod Wiedniem“ skończył się dopiero o północy.

Po dziesiątej wieczorem przybyli do Krakowa na jubileuszowe uroczystości: margrabia Alfredo Rusconi, sekretarz Akademii Mickiewicza w Bolonii i hrabia Dienheim-Brochocki, jako reprezentanci włoskiego mi-

---

bieram się na dyskusyę w tej sprawie, ze sceptycyzmem warszawskiego kronikarza *Gazety*, który zdaje mi się lekceważyć szlachetny kunszt gastronomii dla tego, że wiele ludzi zamiast nad tem, co jeść, zastanawiać się musi nad tem, zkąd w ogóle wziąć co do jedzenia. Ostatecznie przecież jedzą, a dowodem tego jest, że dotychczas nie pomarli. Mało kto jest tak nieszczęśliwym, ażeby nie miał żadnego a żadnego wyboru przed sobą w kwestyi wiktu, a wybór ten jest rzeczą wcale ważną, jeżeli wiemy, że można czasem zjeść bardzo zły obiad za 5 zł, a czasem bardzo dobry i zdrowy za 50 centów. Nie mówmy tu o domach bardzo zamożnych albo ubogich, ale zaglądnijmy do średnich, i przyznajmy, że umiejętność kucharska ma się u nas ku upadkowi. Córki nasze chodzą po 8 do 12 lat do szkoły lub do pensyonatu i uczą się tak wielu rzeczy ciekawych i pożytecznych, jakoteż niektórych rzeczy niezbędnych i niektórych zupełnie zbędnych, ale o kuchni każda późniejsza generacya ma mniej wyobrażenia od wcześniejszej. W Anglii spostrzeżono to samo już od dawna i urządzono tam formalne wykłady sztuki kucharskiej — praktyczny ten naród wie bowiem, że i z hygienicznych i z wielu innych, nawet i moralnych powodów nie należy lekceważyć kucharstwa. U nas po wsiach rozgospodarował się przeważnie kucharz, poduczony w restauracyi miejskiej z niemiecka albo „z kiepska po francusku“, w mieście kucharka smaży i praży, jak jej się podoba, dawnej polskiej kuchni już prawie nikt nie zna, a prawdziwie smacznie a po domowemu zjeść można tylko u obywateli Ormian starej daty i u niektórych, ale niektórych tylko mieszczan lwowskich, gdzie sama pani wykonywa naczelną władzę nad przypieckiem i czuwa nad spiżarnią. Kto wie, ile zły obiad wywołać może niesmaków różnego a różnego rodzaju, niestrawności i cierpień długoletnich, ten pojawienie się *Tygodnika Kucharskiego* w Warszawie powita jako powrót lepszej ery, jako ocknięcie się żołądków i podniebień długo maltretowanych, i jako zapowiedź mniejszych wydatków w domu, a większej zgody w małżeństwach.

Jan Lam.

nisterium oświaty. Ujrzeliśmy ich dziś na rannej procesyi uroczystej, która wyszła z kościoła OO. Karmelitów i zdążała długiemi szeregami do katedry na Wawelu. Nie wyliczam tu już szczegółowo osób i instytucyj, które przyjęły w nim udział, składał się bowiem z wymienionych w programie i mojej depeszy. Procesya przeszła ulicą szewską, rynkiem głównym pod pałacem „pod baranami“, koło gmachu Banku galicyjskiego, i ulicą Grodzką na wawelskie wzgórze. Słońce — w całej swej jesiennej piękności — przyświecało długiemu i poważnemu korowodowi. Mięszały się w nim jaskrawe i wspaniałe kontusze, złotolite pasy, zdobne w kamienie głownie karabeli, z pełnemi prostoty i wdzięku strojami włościan wschodniej i zachodniej Galicyi. Zwracał uwagę wszystkich śliczny kostium Samborzan, harmonijny w kolorach a krojem nader wytworny. Podziwiano siermięgi kołomyjskie i bogato haftowane jasno-sine sukmany z okolic Tarnopola.

Po uroczystem nabożeństwie w katedrze, tłum rozlał się po mieście, przystrojonem w festony z sośniny i chorągwie różnobarwne. Z okien zwieszają się kobierce, makaty i szale indyjskie. Łatwo między niemi dostrzedz i wyróżnić przepyszne, starodawne, wschodnie tkaniny, mogące przyozdabiać królewskie komnaty i muzea. Znaczna część sklepów zamknięta. Ludność krakowska zdaje się świętować. Stary gród skąpany w blaskach słonecznych, które dziś dopiero łaskami swemi nas darzą, roi się, niby olbrzymie mrowisko, od mnóstwa gości, dziś jeszcze przybywających z daleka.

O czwartej odbyć się ma odsłonięcie płaskorzeźby Welońskiego na zewnętrznej ścianie kaplicy Bonarów w kościele Panny Maryi. Inauguracyi tej towarzyszyć ma kantata Zeleńskiego, umyślnie na uroczystości dzisiejsze napisana przez utalentowanego kompozytora „Konrada Wallenroda.“ Wieczorem, o zmroku, okna domów, krużganki i balkony pałaców i gmachów publicznych zajaśnieć mają wspaniałą illuminacyą.

(*P. S.*) Godzina czwarta. Kilkodziesięciotysięczny tłum zalał Rynek od Sukiennic do kościoła Panny Maryi, zapełnił cały amfiteatr drewniany, wzniesiony naprzeciw świątyni i otoczył jej podnóże. Gdyby kto rzucił jabłko z wieży, ręczę, że nie doleciałoby do bruku. Jedwabna biała opona z herbem Królestwa i klejnotem królewskim zasłania płaskorzeźbę bronzową i jej bramowanie kamienne. Z estrady, wzniesionej przy głównem wejściu do kościoła, otoczonej małemi proporcami i zielonością, zagrzmiał 72 psalm Jana Kochanowskiego, wykonany przez chór mięszany i orkiestrę. Potem chwila milczenia. Na trybunę wstępuje pan prezydent dr. Weigel. Wita znowu gości, przemawia z zapałem i wreszcie uroczyście odsłania nowy pomnik. Tłum klaszcze i domaga się ukazania Welońskiego. Artysta występuje. Grzmiące brawo wyraża mu wdzięczność i uznanie za dzieło znakomite, którem przyozdobił piękny i stary gród Jagiellonów. Pomówimy o płaskorzeźbie w innym liście. Dziś pośpiech nie pozwala się nam rozszerzać, nie pozwala wypowiedzieć cisnących się pod pióro pochwał. Po utalentowanym rzeźbiarzu, zajmuje mownicę jeden z poczciwych włościan krakowskich. Prostemi ale serdecznemi słowy wielbi pamięć wielkiego króla i kończy rzewną swoją przemowę „krakowiakiem“, w którym w imię wspólnego dobra wzywa do jedności wszystkie stany. Kiedy grzmiące „wiwat“ odpowiada mu z Rynku, on spokojnie i cicho schodzi z trybuny, zapatrzony w lica jednego z zacnych księży obok stojącego, jakby pytał: „czy i Ty nauczycielu jesteś ze mnie zadowolony?“ Zbliża się ostatni numer tej części programu.... kantata Żeleńskiego. Kompozytor sam chwyta w dłoń *batutę*, sam dyryguje swoim utworem, a utwor to znakomity, potężny, natchniony. I o nim później, w jednej z następnych korespondencyj mówić będziemy; powiemy tylko, że dziś szeroki ogół publiczności zachwycał się przedewszystkiem „Bitwą“ i ostatnim tryumfalnym „Chórem polskich rycerzy“. Po odegraniu kantaty okrzykom, brawom i oklaskom długo końca nie było.

Przyjechał słynny śpiewak polski, Mierzwiński. Wystąpi w jutrzejszem przedstawieniu. Tak zatem, usłyszymy na raz aż dwie gwiazdy naszego i europejskiego zarazem artystycznego firmamentu — pannę Reszkę i Mierzwińskiego. Co za uczta!

Uroczystości jubileuszu Matejki rozpoczynają się jutro o godzinie dziesiątej z rana.

SPRAWY MONARCHII

Przedwczoraj obradowały sejmy karyncki i vorarlbergski. W sejmie karynckim odczytano sprawozdanie wydziału krajowego o projektowanych lub też już rozpoczętych budowlach wodnych, przyczem skonstatowano, że wszystko to świadczy o dobrych chęciach rządu i jego zapobiegliwości. W sejmie vorarlbergskim uchwalono rezolucyę o święceniu niedzieli i przyjęto niektóre zmiany zaproponowane w ordynacyi sejmowej i gminnej.

— O konferencyi kroackich mężów zaufania, odbytej przedwczoraj w Peszcie, pod prezydencyą p. Tiszy, pisze *Budap. Corr.*: Między innymi wzięli w niej udział także hr. L. Pejacsevicz i hr. Teodor Pejacsevicz. Wszyscy obecni zabierali głos, przyczem nie brakło gwałtownych rekryminacyj, kazdy jednak z obecnych oświadczył stanowczo, że ekscesa w Zagrzebiu zasługują bezwzględnie na potępienie, że groziłoby niebezpieczeństwo anarchii, gdyby w porę nie przywrócono bezpieczeństwa publicznego i że bądź co bądź należy starać się koniecznie wejść w porozumienie z Węgrami, gdyż inaczej stosunki w Kroacyi staną się absolutnie niemożliwemi.

Z kilku stron poddano surowej krytyce administracyę w Kroacyi i jej to przypisano główną winę wybuchu zaburzeń. Wszyscy obecni oświadczyli, że będą starać się wszelkiemi siłami, aby sprowadzić jak najrychlej całą sprawę na drogę przyjaznego porozumienia.

Prezydent sejmu kroackiego Kresticz nie przyjął, jak już wiadomo zaproszenia na konferencyę mężów zaufania w Peszcie. W liście do ministra Tiszy umotywował swoją odmowę tem, że w naradzie takiej będzie mógł wziąć udział dopiero po usunięciu godeł z napisami węgierskiemi, w których ludność kroacka widzi naruszenie ugody.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Hartington o polityce Anglii).

W chwilach zawieszenia prac parlamentarnych w Anglii, gdy często nawet inspirowana prasa nie może skutecznie wpłynąć na uśmierzenie zaniepokojonej opinii, korzystają zwykle członkowie gabinetu z każdej sposobności, żeby zabrać głos i wypowiedzieć kilka słów, wyjaśniających dążności rządu i współczesną sytuacyę. Mowy takie mają niekiedy wielkie znaczenie polityczne, a zawsze przyczyniają się bardzo, nie tylko do skierowania opinii na tory właściwe, ale i do zażegnania niekiedy niechęci międzynarodowych. W ostatnim dniu przeszłego tygodnia zabierał głos w podobnym celu margrabia Hartington, minister wojny w dzisiejszym gabinecie Gladstona, na uczcie korporacyi wyrobów stalowych w Sheffieldzie. Odpowiadając na toast, wzniesiony na cześć gabinetu, zwrócił Hartington przedewszystkiem uwagę na położenie spraw w kraju i zagranicą. Przeszedłszy do omówienia stosunków francusko-angielskich rzekł:

„Mylnem jest przypuszczenie, jakoby uwięzienie misyonarza Shawa miało być przyczyną sporu pomiędzy nami a republiką francuską, ale nie mniej mylnym byłby domysł, że uwolnienie Shawa usunęło wszelkie nieporozumienia między nami a naszym sąsiadem. Nikt przecie nie wątpi, że w zajściach na Madagaskarze istnieje dość pierwiastków do groźnych nieporozumień między obu wielkimi narodami. Co do niektórych okoliczności spodziewamy się lada dzień wyjaśnień i zapewne je otrzymamy. Ale nikt również nie może posądzać francuskich mężów stanu, żeby w obecnem położeniu chcieli Francyę uwikłać w spór groźny z Anglią lub jakiemkolwiek innem mocarstwem. Francya ma nieszczęściem dosyć kłopotów i trudności, a choćby tylko w naszym własnym interesie, musimy jej życzyć by z tych trudności wybrnęła. Stosunki jej z Chinami są tego rodzaju, że wszyscy, którzy interesują się handlem angielskim i ci, którym idzie, o polityczne Anglii stosunki, muszą poglądać w przyszłość z niemałą obawą. Otóż wobec zawikłań w Tonkinie i na Madagaskarze, wobec nieuregulowanych stosunków na północnych wybrzeżach Afryki i przy nieustannych kłopotach i starciach, zawieszonych nad Europą, nikt nie może przypuszczać, żeby Francya miała nie zamiar, ale choćby tylko myśl wszczynania nieporozumień i sporów z nami, lub z którémkolwiek innem z mocarstw sąsiednich. Wielki, czujący swoją godność a tak drażliwy naród francuski, widzi się otoczonym przeciwnościami, i dziwić się nie można, że jego mężowie stanu nie od razu mogą się zdobyć na zażegnanie burz, które jednak w czasach normalnych, nie byłyby tak trudne do ominięcia. Cóż bowiem znaczy nieporozumienie na Madagaskarze? Oto idzie po prostu o wymierzenie nam sprawiedliwości, idzie o to, czego narody nawzajem od siebie żądać mogą i nigdy sobie nie odmawiają, idzie o pewną wyrozumiałość i uprzejmość“.

Wspomniawszy o Egipcie, zapewniał minister, że rozpoczęte dzieło reformy rozwija się powolnie, ale znakomicie. Mówiąc zaś o sprawach wewnętrznych podnosił, że ubiegła sesya parlamentarna, nie była tak ubogą w owoce prac ustawodawczych, jak o tem twierdzą nieprzychylne rządowi stronnictwa.

KRONIKA

— **JCW. Najdostojniejszy Arcyksiążę Albrecht** dawał wczoraj w sali towarzystwa „Frohsinn“, o godzinie 4 po południu obiad na pięćdziesiąt osób, na którym byli obecni: głównodowodzący J. Kr. Wysokość książę Würtemberski ze wszystkimi generałami i oficerami sztabowymi; naczelny szef sztabu fmp. baron Beck, najprzew. ks. biskup Morawski, a ze strony kapituł ruskiej i ormiańskiej (w nieobecności biskupów, którzy biorą udział w uroczystościach wiedeńskich), księża prałaci Petruszewicz i Kajetanowicz, JE pan Namiestnik Zaleski, prezydent wyższego sądu krajowego JE. baron Schenk, wiceprezydent krajowej dyrekcyi skarbu, baron Jorkasch-Koch, wiceprezydent Namiestnictwa Herman Loebl, prezydent sądu krajowego Piątkowski, członkowie Wydziału krajowego O. Pietruski i JE. dr. Smolka, prezes Towarzystwa kredytowego JE. hr. Russocki, hr. Antoni Golejewski, książe Kalikst Poniński, książęta Hieronim i Adam Lubomirscy, radca Namiestnictwa i starosta tarnowski książe Ludwik Poniński, dyrektor policyi, radca rządu Krzaczkowski. Po obiedzie, który przeciągnął się do godziny 5, a podczas którego przygrywała muzyka wojskowa, Najdostojniejszy Arcyksiążę odbywał *cercle*, rozmawiając najuprzejmiej przez całą godzinę ze wszystkimi obecnymi. Następnie udał się w odwiedziny do hrabiny Alfredowej Potockiej, gdzie zabawił przeszło trzy kwadranse.

Dziś z rana, JCW. wyjechał konno w kierunku Starego Sioła, gdzie noc dzisiejszą przepędzi. Jutrzejszy nocleg przypada w Romanowie, a w sobotę powróci Najdostojniejszy Arcyksiążę, wraz z fmp. baronem Beckiem do Lwowa i opuści miasto nasze, udając się z powrotem do Wiednia.

— **C. k. Namiestnictwo** nadało prezentę na opróżnione grecko katolickie probostwo *regiae collationis* w Pistyniu ks. Sofronowi Litwinowiczowi, proboszczowi w Hrehorowie.

— **W zakładzie naukowym** żeńskim p. Felicyi z Wasilewskich Boberskiej, kurs nauk w r. b. rozpocznie się dnia 15 b. m. w pomieszkaniu przy ulicy Kopernika l. 17, 1 października zaś zakład zostanie przeniesiony do kamienicy przy ulicy Halickiej l. 50.

* **Zapiski policyjne.** Złożono w policyi znalezione papiery i prywatne notatki Franciszka Tabaczarza, klucz od bramy i koraliki zgubione w kamienicy ks. Ponińskiego. — Zajęto w podejrzanem posiadaniu będący szal zimowy, popielaty.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Paryżu ulubiony komik teatru *Palais-Royal*, Geoffroy; w Zell a. See wielko-brytyjski minister-rezydent u dworu stuttgardzkiego, Gerald H. Gould, w 53 roku życia; w Bolonii deputowany włoski Ferdynand Berti, założyciel dziennika *Independente*, znany z zabiegów około reformy socyalnej we Włoszech, przeżywszy lat 38; w Kopenhadze genialny malarz duński F. L. Storch, profesor tamtejszej szkoły sztuk pięknych; w Karlsruhe deputowany badeński i przewodniczący radca w. ks. badeńskiego ministeryum skarbu, August Nicolai; w Bexleyheath, w 55 roku życia, potomek wielkiego Olliwiera Cromwella, sir Cromwell-Varley, inżynier, którego nazwisko ściśle jest zespolone z faktem ułożenia pierwszej podmorskiej linii telegraficznej przez Atlantyk, przeżywszy lat 55; w Paryżu komedyopisarz Siraudin, autor znanej komedyi *Łzy niewieście* i współautor libreta *Pani Angot*, licząc lat 71.

† **Henryk Conscience.** Nowoflamandzka literatura utraciła w ostatnich dniach swojego twórcę, swojego reprezentanta duchowego w Henryku Conscience, który, jak już wiadomo, uległ w poniedziałek długoletnim cierpieniom w Brukseli. Ze zmarłym zeszedł ze świata także potężny duch, który przed pięćdziesięciu laty obudził poczucie narodowe w ludzie flamandzkim a następnie rozwijał je przez całe życie. Conscience urodził się roku 1812 w Antwerpii z ojca Francuza a matki Flamandki. W dziełach też jego znać szczęśliwą harmonię pierwiastków poetyckich galickiego i germańskiego, w takim stopniu, jak u żadnego z innych pisarzy flamandzkich, a nowelle Conscienea stały się własnością literatury powszechnej. Za granicą wsławiły jego imię głównie wdzięczne niewymownie obrazki z życia domowego i rodzinnego ludu flamandzkiego. W szesnastym roku życia Conscience zajmował już posadę nauczyciela ludowego, którą we dwa lata później porzucił, ażeby wstąpić do wojska. Mimo bardzo wątłej budowy ciała służył ojczyznie orężem przez lat kilka i doprowadził w wojsku do stopnia sierżanta-majora. W roku 1836 ogłosił pierwszy swój utwor literacki, powieść *W rok dziwów*, który był zarazem pierwszem dziełem okresu nowo-flamandzkiego i sprawił nadzwyczajne wrażenie. Za pośrednictwem malarza królewskiego G. Wappera otrzymał mały urząd państwowy, lecz nie piastował go długo, poświęciwszy się już całkiem pracy literackiej. Zrazu praca ta była niewdzięczną i nie dawała nawet młodemu pisarzowi skromnego utrzymania, dlatego musiał Conscience z potrzeby przyjąć miejsce ogrodnika, które porzucił dopiero wtedy, gdy jeden z wpływowych jego zwolenników wyrobił mu posadę sekretarza akademii sztuk pięknych w Antwerpii. W późniejszych latach, a mianowicie r. 1866, Conscience jako sławny już i czcią powszechną otoczony autor, powołany został na kustosza muzeum Wiertza w Brukseli, którą to posadę zajmował aż do śmierci.

— **Kongres dla ochrony zwierząt** w Wiedniu przyjął dotychczas wnioski delegatów P. H. Wolffa, Ottona Hartmanna z Kolonii i profesora Landsteinera, odnoszące się do ochrony pożytecznych ptaków, zakazu „sportu“, strzelania gołębi i ochrony pożytecznych roślin. Na trzeciem posiedzeniu kongresu obecny był p. Minister oświaty br. Conrad, jako gość, który powitany przez prezydenta, w odpowiedzi na jego przemówienie zapewnił o żywej sympatyi, jaką żywi dla celów kongresu. Co do sposobu zabijania zwierząt, kongres powziął następującą uchwałę: „Przyjmuje się jako zasadę główną, że we wszelkich wypadkach zabijania zwierząt, które służą za pokarm człowiekowi, szczególnie zaś zwierząt czworonożnych, właściwe uśmiercenie powinno być poprzedzone odurzeniem, zapomocą upuszczenia krwi. Do zabijania zwierząt mogą być używani tylko ludzie, rzeczywiście do tego uzdolnieni.“

— **Wystawa rolnicza w Kijowie** otwarta została w niedzielę. Szczególną uwagę zwraca na niej dział maszyn rolniczych, w których liczbie znajduje się kilka nowowynalezionych, oraz dział gospodarstwa rybnego, mianowicie akwaryum, służące do sztucznej hodowli narybku.

— **Tryumf umiejętności.** Stały sekretarz akademii francuskiej, p. Bertrand, przypomina w dziennikach paryskich, że jeden z członków tego uczonego instytutu, p. Delaunay, już przed dwoma laty zapowiedział był przewrót wulkaniczny, który teraz nastąpił w cieśninie Sundajskiej i na wyspie Jawie, a omylił się tylko co do dnia, zapowiadał go bowiem na 2 sierpnia, gdy w rzeczywistości straszny kataklizm miał miejsce dnia 25 sierpnia. Delaunay obliczył dalej, że ponownego wybuchu wulkanicznego w okolicach Jawy oczekiwać należy w roku 1886, i że wybuch ten będzie straszniejszy, niż wszystkie poprzednie i wszystkie, o jakich pamięć ludzka na ziemi przechowała wspomnienie.

— **Wyprawa balonowa** po nad kanał La Manche, którą dnia 10 b. m. rano ponownie podjął francuski aeronauta Lhoste, według depeszy z Paryża, powiodła się tym razem zupełnie. Balon jego *Ville de Boulogne* przy pomyślnym wietrze przeleciał po nad kanał i opadł pod Folkestone na ziemię.

— **O wielkiem nieszczęściu** donoszą korespondenci dzienników londyńskich z Japonii. W mieście Hiroshima dnia 3 b. m. około godziny 10 wieczór, wybuchł w więzieniu pożar, który rozszerzył się z taką gwałtownością, iż w krótkim czasie gmach cały stanął w płomieniach. Z więźniów 61 nie zdołało już ocalić się i znalazło śmierć w płomieniach, a 156 doznało poparzenia, przeważnie ciężkiego. W zamieszaniu zdołało ujść 120 więźniów, z których piętnastu złowiono jeszcze w ciągu nocy.

— **Czworaczki.** W Korzeniewie, wsi pod Warszawą, w tych dniach żona kolonisty Karolina Zarecka, powiła czworaczki. Matka i troje dzieci zmarły wkrótce; pozostał przy życiu tylko jeden chłopczyk. W ciągu roku drugi to już podobny wypadek zdarzył się w tej wsi.

— **Inteligencya psa.** Londyńskie towarzystwo opieki nad sierotami i wdowami po urzędnikach dróg żelaznych, którzy padli ofiarą swojego powołania, używa do zbierania składek na swoje cele psa, nowofundlandczyka, nadzwyczaj inteligente zwierzę. Pies ten, stosownie nazwany Help (pomoc), ciągle podróżuje. Na wszystkich szlakach kolejowych jeździ od stacyi do stacyi, zaopatrzony w polecenie, które ma na blasze zawieszone na piersi, oraz w puszkę, którą w zębach nosi. Z puszką tą na stacyach obchodzi wszystkie wagony i sale poczekalne, albo usiada sobie na peronie i przyjmuje datki od publiczności. Na objażdżkach tych jałmużniczych doznaje wszelkiej opieki od zarządów kolejowych i podróżnych, a nie zdarzyło się jeszcze, żeby mu kto kiedy wyrządził jaką przykrość. Nigdy też Help nie wróci do Londynu z próżną puszką; pewnego razu na stacyi Brighton zebrał jednego dnia przeszło 20 funtów.

— **Trzęsienie ziemi** w nocy na 5 b. m. dało się czuć w Duisseldorfie i innych okolicach pruskiej prowincyi nadreńskiej.

— **Rekin,** półpięta metra długości, złowiony w sieci rybackie u wybrzeży pod Jengy, od kilku dni wystawiony jest na podwórzu komendy portowej w Riece. Potwór ten morski, należący do gatunku „szarego“ rekina, ma paszczę tak ogromną, iż średnio rozwinięty człowiek wejść w nią może aż po pas. W żołądku jego znaleziono całe duże ryby morskie. Oprócz tego egzemplarza wystawiony jest także

mały rekin półtora metrowy, z rodzaju „niebieskich“, złowiony przez rybaków z Rieki samej. Od czasu przebicia kanału Suezkiego i otwarcia żeglugi na nim, zwierzęta te coraz częściej pojawiają się u wybrzeży Dalmacyi, gdzie z tego powodu kąpać się w otwartem morzu jest niebezpiecznie. Wspomniony rekin odesłany będzie do wypchania, a następnie do muzeum zoologicznego w Peszcie. Rybak, który go złowił, otrzymał sto złotych reńskich nagrody.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

*** **Dramat włoskowy.** Na łące dworskiej w Szczerczyku pod Niemirowem podczas sianokosów włościanin Michał Niedźwiecki ugodzony został kosą przez kosiarza Wojciecha Woszczaka tak, że ostrze przeszło na wylot ciała i spowodowało w ciągu kilkunastu godzin śmierć nieszczęśliwego Woszczak sam uwiadomił o tym wypadku pobliski posterunek żandarmeryi, twierdząc, że niechący ugodził Niedźwieckiego, ze śledztwa wszelako wynika, iż ten ostatni był szczęśliwym współzawodnikiem jego w afektach ku pewnej wdowie i że Woszczak zabił go rozmyślnie wiedziony zazdrością. Dalsze dochodzenie sądowe jest w toku.

*** **Przy budowie domu** w Zagórzu konkolnickiem, w powiecie rohatyńskim, utracił życie skutkiem własnej nieostrożności ugodzony spadającą belką włościanin Mikołaj Dunicz.

*** **W pożarze,** który zniszczył zagrodę gospodarza Antoniego Zioberka w Starejwsi, w powiecie bialskim, doznało ciężkiego poparzenia czteroletnie dziecko wymienionego gospodarza, które z trudnością tylko wynieść zdołano z objętej ogniem chaty.

*** **Nieżywe dziecko**, nowonarodzone, znaleziono na polu, kukurudzą zasadzonem w Kozowie, w powiecie brzeżańskim Patrolujący żandarm wyśledził matkę niemowlęcia w osobie Szajndli Koffler, służącej z Kozowy, którą odstawił do c. k. sądu.

*** **Wypadek z bronią palną.** W gminie Bukowej, w powiecie pilzneńskim, służący Jan Boroń, pasąc bydło z 10 letniem synem swojego gospodarza, obchodził się tak nieostrożnie z nabitą strzelbą, że broń wypaliła, a wspomniony chłopiec został skaleczony niebezpiecznie w skroń i prawą rękę. Boroń został uwięziony, ofiara zaś jego nieostrożności znajduje się pod opieką lekarską.

*** **Zatrudniony przy młocarni** parobek Jan Zaryneczuk w Rożnowie, w powiecie śniatyńskim, skutkiem własnej nieostrożności uległ zmiażdżeniu nogi po kolano i musiał być odwieziony do szpitala powszechnego w Kołomyi.

Kronika paryska.

VII.

(Dokończenie.)

Kiedy atoli ludek stolicy tutejszej tak się zabawia, nie brak Paryżowi i innych spraw, które ekscytując i do najwyższego diapazonu doprowadzając uwagę publiczną, stają się przez pewien czas prawdziwemi *questions du jour*, dopóki w otchłań zapomnienia nie wpadną. Jeśli zimową porą, za usłużną przyczyną *baccarat'a*, w klubach tutejszych setki tysięcy przechodzą z jednych kieszeni do drugich, to polowanie owo na grosz cudzy zjawia się latem na prowincyi, w formie zakładów i sportu. Coś jednak w guście sportu mieliśmy także w ostatnich tygodniach i w Paryżu. Ludziska, pragnący wrażeń i zdający się na ryzyko, zakładali się: jedni, że *Boland parlera*, drudzy zaś *Boland ne parlera pas.* Co to jest? zapytacie. Jedna z tych smutnych spraw, jakie miejsce mieć zwykły tam, gdzie stronnictwa walczą zaciekle, a życie parlamentarne, nie mając wyrobionych obyczajów poważnych i tradycyj, chwyta pozory i za istotę rzeczy je bierze. Ale zacznijmy *ab ovo.*

Był sobie niejaki p. Boland, który w mizernym stanie urodzony na granicy Francyi i Belgii, postanowił nie pracą — ale tanim kosztem, hałasem i blagą dojść do znaczenia, a co więcej... do majątku. Pierwsze swe kroki zaczął stawiać w literaturze. Napisawszy sensacyjne, ale z gramatyką i zdrowym rozumem nie mające nic wspólnego: „*Mémoires d'outre tombe*“, pozować zaczął na wielkość, a między przyjaciółmi rozgłaszać, że go Victor Hugo w talencie za swego następcę i kontynuatora uważa i prosi go, aby się odtąd podpisywał Hugo *fils*. Impostura ta niezręczna długo nie trwała, bo Victor Hugo wszelkiej spółki z tym pseudo synem i dziedzicem po duchu się wyparł. Boland jednak tem pierwszem niepowodzeniem wcale się nie zraził, tylko przerzucił się na pole *de la haute politique.* Zaczął mianowicie marzyć o tanim sposobie odzyskania Alzacyi i Lotaryngii, i z projektami rozmaitemi w tym względzie wyjednywał audyencye u najwpływowszych ludzi politycznych. W ten sposób wkręcił się i do Gambetty, a swoją swadą i blagą tak umiał obałamucić exdyktatora, że go na chwilę za znakomitość uważał i o zdolnościach jego wyrażał się bardzo pochlebnie. Nieszczęściem do politycznej konferencyi wsunął się także interes pieniężny, gdyż Boland upraszał o składkę na poszkodowanych wylewem Mozelli. Gambetta wypłacił mu pięćset franków, ale okazało się niebawem, że ani centym z tej sumy do miejsca przeznaczenia nie doszedł. Podobna *fides punica* do tego stopnia zraziła ex-dyktatora, że od tej chwili zakazał wpuszczać Bolanda, zarówno do prezydentury, jak i do redakcyi *République française.* Czy owe pięćset franków stały się zakładowym kapitałem, czy też może polityka nie dawała pewnych a spiesznych korzyści, dosyć że Boland puścił się na spekulacye bankierskie i giełdowe. I tu jednak nie szło mu lepiej, bo choć kilka nieruchomości zakupił, choć dużemi sumami obracał i najrozmaitsze finansowe instytucye powoływał do życia, wszedł jednak w takie nieporozumienia ze sprawiedliwością i policyą belgijską, iż wydania go, jako kryminalisty, od Francyi domagać się poczęto. Boland w takich opałach zdobył się na nowy pomysł. Rozgłosił, że kiedy zakładał instytucyę: *Banque agricole*, dwum deputowanym z otoczenia Gambetty za forsowanie tej sprawy wypłacił łapówki 16.000 franków. Obwinienie podobne w życiu parlamentarnem jest zawsze bardzo ciężkiem, tu zaś ono przez to nabrało wyjątkowego znaczenia, że opozycyjna prasa klamor straszny na sprzedajność republikańskich deputowanych podniosła. Najgwałtowniej zaś występował niejaki p. Detave Mirbeau, dawny współpracownik *Figara*, który od niedawnego czasu zaczął co tydzień puszczać w świat dwuarkuszowe polityczne pamflety, zatytułowane: *Les Grimaces.* Zewnętrzną formą przypominają one słynną w swoim czasie *Lanterne* Rocheforta i jak tamta miała za zadanie obalić cesarstwo, tak te przysługę podobną chcą wyświadczyć rządowi republikańskiemu. Jeśli zaś *Lanterne* nie odznaczała się wykwintnością, to *Grimaces* stanowczo do śmietniskowej literatury zaliczyć potrzeba.

Otóż, ponieważ owe *Grimaces*, pogłoski przez Bolanda puszczane, za prawdę bezwzględną przyjąwszy, przerzucały winę z jednego deputowanego na drugiego, wydelegono z łona Izby komisyę, mającą na celu skłonić Bolanda do wypowiedzenia całej prawdy, dopominając się o nazwiska winowajców. Boland zaczął wykręcać się sianem i wtenczas to właśnie stanęła na porządku dziennym kwestya: *Boland parlera ou ne parlera pas.* Ostatnia alternatywa miejsce mieć musiała, Boland bowiem nic nie wiedział, a więc nic powiedzieć nie mógł, ci zatem, którzy liczne zakłady za mownością jego trzymali, zostali pobici sromotniej, aniżeli Anglicy na ostatnim turfie, czasu *Grand Prix.*

Zanotować też musimy nie polityczny, ale naukowy powód gniewu angielskiego na Francyę. Z tamtej strony kanału, w Londynie zjawił się przybysz z Azyi dalekiej, niejaki Saphira, który przynosił z sobą niesłychaną nowość. Były to kawałki skóry, podobnie jak pargamin wyprawnej, a na nich w języku assyryjskim i znakami odcyfrowanemi na słynnym napisie króla Mesza spisana znaczna część Deuteronomium i Pentateuchu. Wiadomo całemu światu, jaką odczytanie napisu króla Meszy sprawiło rewolucyę w świecie uczonym, jak upośledzana dotąd Assyrya poszła o tyle w górę, o ile upadła Judea, jaki przewrót zrobił się w dziejach i historyi cywilizacyi. Łatwo zrozumieć, że więcej podobnych w tym kierunku zabytków, dalejby horyzonty naukowe rozjaśniało, a Anglia cieszyła się już, że przez posiadanie osobliwości podobnej, stanie najwyżej w całym cywilizowanym świecie. Więcej się może jeszcze cieszył posiadacz skór owych, liczył bowiem, że za nie okrągłą sumkę 24 milionów dostanie. Wiadomością tą naturalnie przejęła się także mocno Francya, wiadomo bowiem, że tutejsza *Académie des Inscriptions* najwięcej w tym względzie specyalistów posiada i przez cały świat uczony są one uznane za największe powagi. Wydelegowano do Londynu uczonego Clérmont-Gauneau i ten bez litości cały gmach radości zbarzył, dowiódł bowiem czarno na białem, że owe słynne skóry są podrobione.

W szeregu posągów, jakie Francya teraz codziennie prawie wznosi, przyszła kolej na Daguera, którego uwieczniają w miejscu rodzinnem *Cormettes du Parisis.* Choć oddana przezeń ludzkości przysługa wielką jest niezawodnie, fotografowie jednak, uważający się za duchowych wynalazcy synów i za przedstawicieli sztuki, której on podwaliny położył, wielkiego afektu dlań nie żywią, utrzymują bowiem, że fotografija dzisiaj, jest najnędzniej opłacającą się sztuką (!). Czy słudzy tego kunsztu na całym świecie takie mają przekonanie i czy skargi ich słuszne? — Tego rozstrzygać nie podejmuję się.

Dla Paryża także wielce ważną jest nowina, że stanowczo już zgodzono się na pobudowanie psiego szpitala: *Infirmerie des chiens.* Szczególniej płeć piękną wielką przejmuje to radością. Mimo wysokiego dosyć podatku, szczególnie od psów zbytkownych, każda jejmość, *qui se respecte*, musi mieć na spacerze, w salonie, w powozie, w wagonie na kolanach maleńkiego *tou-tou* a rzecz dziwna, że zamiłowanie owo nie wyradza się z wiekiem jak to dawniej pospolicie bywało, ale owszem silniejsze jest w wiośnie życia. Może dla tego że taki szpic lub mopsik wygodny daje do rozmowy przedmiot i faktem jest, że skoro u nieznajomej sobie damy zobaczy mężczyzna pieska, woła z zapałem: *Oh quelle jolie bête* i odtąd pierwsze lody uważają się za złamane, a znajomość podług najsurowszych wymagań zawarta.

AER.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Uwagi o gospodarstwie naszem.

(Ciąg dalszy.)

III.

Bydło rogate.

Przyrodzone warunki Galicyi, posiadającej wielkie Podolskie stepy, obszerne górskie pastwiska z najpyszniejszemi łąkami, których wysokie, miękkie, słodkie trawy, pełne woniejących kwiatów, wydają pyszne siano, najżyźniejsze pastwisko w strefie Sanu i Dniestru, corocznie wylewami rzek użyźnione, rozległe pasze w strefie Lwowa i na brzegach Bugu, wielce sprzyjają hodowli bydła, które także stanowi nie małą rubrykę w gospodarstwie krajowem.*) Mleczarstwo jest jedyną może spekulacyą, na której moglibyśmy zrobić dobry interes, bez obawy konkurencyi, bo produkta mleczne wszędzie znajdują chętnych nabywców. Tymczasem cyfry, te niezwalczone argumenta, wykażą nam, że w tym względzie pozostaliśmy daleko i nie wyzyskali pomyślnych okoliczności tak, jakby to było można zrobić.

Ilość rogatego bydła w Anglii podają na 8 milionów sztuk; we Francyi na 10 milionów; w Królestwie Polskiem na 2,017000; w Galicyi na 2,242.861 sztuk*). Z ośmiu milionów, 5 milionów przypada na Anglię właściwą i Walję, 1 milion na Szkocyę, a 2 miliony na Irlandyę: to jest w Anglii jedna sztuka na 3 hektary, w Szkocyi na 8 hektarów, a w Irlandyi jedna na 4 hektary; we Francyi zaś wypada w przecięciu jedna sztuka na 5 hektarów; w Królestwie Polskiem 1 sztuka na 6 hektarów, w Galicyi 1 sztuka na $3^1/_2$ hektary. Z tego porównania co do ilości, stosunki galicyjskie nie wychodzą jeszcze najgorzej. Zobaczymy, co nam pokaże porównanie jakości.

Błędem wielkim w naszem gospodarstwie jest to, że nie staraliśmy się, aby hodowla bydła przyjęła stanowczy kierunek i dla tego korzyści, czerpane ztąd, są niewielkie. We Francyi np. wymagają od bydła przedewszystkiem pracy, w Anglii znów nabiału i mięsa, u nas to wszystko rozstrzelone, a przy takich warunkach, zysków wielkich spodziewać się nie możemy. Racyonalny chów bydła nie tylko jako dźwignia produkcyi rolnej, ale jako specyalna gałęź gospodarstwa, ma bardzo wielkie znaczenie. Wszyscy czujemy dobrze, że podniesienie chowu bydła najprędzej nas wyratować może z materyalnego upadku. Ale nie możemy zapomnieć o tem, że gdybyśmy krowy utrzymywali li tylko dla produkcyi cieląt, wówczas wychów ich nigdyby opłacić się nie mógł. Jeżeli zatem jest mowa o powiększeniu ilości bydła w kraju i o staranniejszem, a przeto kosztowniejszem utrzymaniu onego, to równocześnie myśleć potrzeba o najkorzystniejszem spieniężeniu tego produktu, który, obok wychowu cieląt, uzuskujemy t. j o mleku. Im więcej otrzymamy dochodu z nabiału, t m korzystniej przedstawi się nam ostateczny rezultat z chowu bydła*).

*) Tatomir — Geografia Galicyi.
Marasse — Gospodarcze stosunki w Galicyi. — Wiadomości statystyczne.

*) Taką cyfrę podaje komisya centralna, statystyczna wiedeńska w publikacyi na rok 1882 pod tytułem: Ergebnisse der nach dem Stande vom 31 December 1880 in Galizien ausgeführten Zählung der Bevölkerung und der häuslichen Nutzthiere. — Zaś w Statistisches Jahrbuch des k. k. Ackerbau-Ministeriums, Wien 1878, podano tylko 1,451.365 sztuk, czyli że w tak krótkim czasie cyfra bydła wzrosła o 791.296 sztuk. Chociaż tak wielki i nagły wzrost nie zdaje nam się prawdopodobnym, to przecież będziemy się trzymali ostatnich rezultatów.

*) W sprawie podniesienia mleczarstwa w Galicyi — Tadeusz Lange. — Gazeta rolnicza Nr. 6 r. 1883.

Wprawdzie są inne, także bardzo ważne produkta zwierzęce, jak mięso i siła pociągowa, które wyzyskać możemy. Jednakże śmiem twierdzić, że dla naszego kraju korzystniejszem od tych obydwóch działów jest mleczarstwo. Siłę roboczą mamy dostateczną w koniach, a produkcya wołów roboczych wytrzymać musi konkurencyę sąsiednich Węgrów, które taniej i lepsze woły robocze produkują.

Wyjątkowo tylko może się ten chów zachować w okolicach, obfitujących w pastwiska i prowadzony być winien extensywnie i na wielką skalę. Produkcya mięsa stała się wyłączną własnością gospodarstw fabrycznych, a takich u nas stosunkowo nie wiele; podczas gdy sąsiednie prowincye, mając przemysł więcej rozwinięty, muszą nam w produkcyi mięsa przodować. Trudności zresztą handlowe, jakie robi ciągle austryackiej produkcyi sąsiednie państwo niemieckie, nie pozwolą długo rozwinąć się tej gałęzi gospodarstwa.

Zupełnie rzecz inna jest z masłem i serem, bo są one taką produkcyą, która jeżeli będzie rzeczywiście dobrą, znajdzie najszersze zastosowanie i przyniesie wielkie korzyści. Ser śmiało można liczyć do najszacowniejszych płodów rolniczego przemysłu, bo nie tylko we wszystkich krajach jest dla ludu pożywieniem zdrowem, przyjemnem, łatwo się przewieść i przechować dającem, podzielnem według potrzeby do nieskończoności i nie wymagającem żadnego ostatecznego przygotowania — trzeba też o tem nawet pamiętać, że na wyrobie jego oparły pierwotnie niezawisłość swoją dwa bardzo zacne narody nowej Europy: Holendrzy i Szwajcarowie. Ściślejszy, niżby się zdawało na razie, zachodzi związek pomiędzy dziejami politycznemi narodów a ich rolnictwem*).

Z Niderlandów przemysł serowy przeszedł do Anglii razem z uprawą turnepsów, i obadwa te dary równą prawie posiadają wartość.

Dziś handel serów niezmiernie się rozwija, więc i my w tyle nie powinniśmy zostawać. — W krajach jego wyrobem zajętych, mianowicie w Hollandyi, podniesienie się ceny dowodzi wzrastającego żądania, które moglibyśmy zaspokoić, chociaż wprzód winniśmy z naszych handlów wyprzeć sery zagraniczne. Gdziekolwiek położenie klasy wyrobniczej się polepsza, najpierwszą potrawą, jakiej wyrobnik do swego chleba używa, jest kawałek sera. Osady europejskie w innych częściach świata otwierają odbyt nieograniczony; do tych to właśnie nowych osad wywozi się teraz, głównie ser holenderski Francya także doskonałe wyrabia sery, lecz w niedostatecznej ilości. Nic przecież łatwiejszego, jak naśladować sery holenderskie, szwajcarskie i angielskie; trzeba tylko trochę chęci, pracy, starania i nie wielkiego kapitału, a ser może się dla nas stać jednym z najszacowniejszych produktów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Strnisław Skrzyński.

*) J. S. Mill. — Ekonomia.

OSTATNIA POCZTA

Po uroczystem nabożeństwie, odprawionem wczoraj w tumie św. Szczepana, z powodu dwuwiekowej rocznicy odsieczy Wiednia, Najj. Pan przyjmował o godzinie 11 przed południem dygnitarzy kościelnych, których wprowadzał książę arcybiskup wiedeński.

Z Laxenburga donoszą dziennikom wiedeńskim: „Przebieg słabości połogowej Najd. Cesarzewiczowej jest tak bezwzględnie pomyślny, a stan zdrowia małej Arcyksiężniczki Elżbiety tak zadowolający, iż prof. dr. Braun mógł przenieść stałe swoje mieszkanie napowrót do Wiednia, dotychczas bowiem nie wydalał się z Laxenburga. Królowa Hortensya zamierza 16 b. m. powrócić do Belgii. Najd. Cesarzewiczowstwo zaś wyjadą ztąd dopiero 24go października i zamieszkają, aż do dalszych dyspozycyj, w praskim zamku na Hradczynie.

Wczoraj wieczorem otrzymaliśmy obszerny telegram z Wiednia o uroczystości zamknięcia budowy nowego ratusza, bez zaprzeczenia jednego z najwspanialszych gmachów rezydencyi, który stanowić będzie prawdziwą jej ozdobę. Ceremonii zamknięcia dokonał sam Najj. Pan. Już o godzinie 10 rozpoczęły nadciągać liczne stowarzyszenia z chorągwiami i odznakami, weterani w paradnych strojach, którzy ustawili się przed główną fasadą ratusza i inne korporacye. Wojsko i policya zamknęły miejsce przed ratuszem. Wejście z *Ringstrasse* było zapełnione publicznością. Szereg przeciwległych domów z podsieniami przy tea-

trze dworskim był bogato przystrojony chorągwiami. O 11 godzinie rozpoczęli się zjeżdżać goście i zajmować rezerwowane dla nich miejsca. Sala przeznaczona na przyjęcie Najdostojniejszych Gości, przedstawiała wspaniały widok. Posadzkę zaścielały ciężkie, kosztowne dywany. Okna szczytowe ozdobione były draperyami koloru *chamois*, zagłębienia wypełnione egzotycznemi roślinami, cesarska estrada pokryta złotogłowiem. Najd. Arcyksiążęta, ministrowie i inni dostojnicy oczekiwali w wielkiej sali przybycia Najj. Pana. O naznaczonej godzinie przybył Monarcha w towarzystwie króla hiszpańskiego i Najd. Cesarzewicza, powitany w przedsionku głównej fasady przez prezydyum rady miejskiej, komisyę budowy ratusza i starszego radcę budownictwa Schmidta. W sali przeznaczonej na dokonanie uroczystego aktu, wygłosił burmistrz mowę, wypowiadając podziękowanie gminy za uczczenie stanu mieszczańskiego ze strony Najj. Pana, oraz wyrażając patryotyczne uczucia obywatelstwa, przywiązanie ludów pod mądremi rządami Dynastyi Habsburgsko-Lotaryngskiej, niewzruszoną wierność Wiedeńczyków dla Cesarskiego Domu i ojczyzny, prosząc zarazem Najj. Pana o dalszą opiekę nad stolicą. Zakończył mowę okrzykiem na cześć Najjaśniejszego Pana i całego Domu Cesarskiego.

Na przemowę tę odpowiedział Najj. Pan temi słowy: „Kiedym przed dziesięciu laty dopełniał założenia kamienia węgielnego, wyraziłem pełen ufności nadzieję, że przy pomocy Opatrzności stanie dzieło, które przyniesie rezydencyi zaszczyt a całej ludności korzyść i błogosławieństwo; dziś budowa ukończona, wspaniały pomnik ojczystej sztuki. Najj. Pan wspomniał o ciężkiej potrzebie Wiednia przed laty dwiestu, o zwycięstwie chrześciaństwa i wyraził radość z powodu wzrostu miasta, które sztuka i nauka uświetniają. Poczem Monarcha podpisał akt, który będzie złożony w kamieniu sklepieniowym. Po Najj. Panu podpisał Najd. Cesarzewicz Rudolf, Arcyksiążę i ministrowie.

Następnie odbyło się przedstawienie Najj. Panu komisyi budowy ratusza i artystów biorących w budowie udział. Monarcha do każdego wystosował parę słów życzliwych, szczególnie zaś do starszego radcy budownictwa Schmidta.

Wśród dźwięku hymnu ludowego i okrzyków gości i tłumów zgromadzonych przed ratuszem, Najj. Pan udał się z ratusza na wystawę historyczną miasta Wiednia, którą szczegółowo oglądał.

Według *Budap. Corr.* ministrowie Tisza i hr. Szapary przybędą dnia 22 b. m. do Wiednia w celu wzięcia udziału w wspólnych konferencyach ministeryalnych, które będą poświęcone wyłącznie ułożeniu wspólnego budżetu i innym przedłożeniom dla delegacyj.

Członkowie austryacko-węgierskiej konferencyi cłowej zbiorą się około 20 b. m. w Wiedniu Oprócz traktatu handlowego z Francyą konferencya ma wziąć pod dyskusyę nowy traktat handlowy z Turcyą.

Według najnowszych doniesień, w samym Zagrzebiu panuje już zupełny spokój. W skutek prośby komitetu obywateli, ściągnięto dzienne patrole wojskowe, natomiast w nocy biwakują: dwie kompanie na placu Jelaczyca, jedna na ulicy Zakonnej i jedna na dziedzińcu urzędu skarbowego. Doniesienia z prowincyi jednakże są ciągle jeszcze niepokojące, to też władze zmuszone są rozwijać wszędzie jak największą czujność.

Poseł Schlözer, wezwany w tych dniach do Gastein, miał dłuższą konferencyę z ks. Bismarckiem, poczem wyjechał do Rzymu.

Książę biskup wrocławski, który przebywa na kuracyi w Gastein, konferował z ks. kanclerzem.

W Medyolanie został przedwczoraj otwarty międzynarodowy kongres prawników.

W Paryżu przygotowuje się Kongres dziennikarzy rojalistycznych celem ułożenia manifestu, w którym hr. Paryża ma być proklamowany politycznym spadkobiercą hr. Chamborda.

Obecny stan zatargu francusko-chińskiego, daje ciągle nowe powody do obaw. Porozumienie rozbija się o żądanie Chin co do utworzenia pasma neutralnego. Ambasador chiński powrócił do Londynu, gdzie oczekuje kontrpropozycyj ze strony Francyi. Rząd francuski przygotowuje natomiast opinię publiczną na rychłe zwołanie Izb, którym zostanie przedłożona księga żółta z korespondencyą tyczącą się sprawy Tonkinu, a ewantualnie przedłoży rząd także wnioski co do kredytu dodatkowego na wysyłkę znacznych oddziałów wojska do Azyi Wschodniej. Mimo tej wojowniczej postawy ze strony Francyi, nie tracą jeszcze w Paryżu nadziei, że spór cały zostanie pokojowo załatwiony.

Według *Petersb. Nowosti* został już ułożony i zatwierdzony nowy etat rossyjskiego pospolitego ruszenia. Według tego etatu każda drużyna piesza (kompania) składać się będzie z 4 oddziałów po 128 — 216 ludzi, a doliczywszy jeszcze podoficerów i szeregowców nieuzbrojonych, liczyć będzie każdy taki oddział 163 — 251 ludzi. Sotnia pospolitego ruszenia (szwadron) liczyć będzie 13 podoficerów i 120 szeregowców.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 12 września. Do *Polit. Corr.* donoszą z Belgradu, że król serbski nadał księciu Bismarckowi order Orła białego. Insygnia zostaną wręczone ks. kanclerzowi przez umyślnego delegata, którym będzie generał Catargi.

Praga, 12 września. Z inicyatywy tutejszego stowarzyszenia Ognisko polskie odbyło się dzisiaj przedpołudniem w jednym z kościołów uroczyste nabożeństwa jubileuszowe, na które przybyli: wiceburmistrz Walis, liczni reprezentanci rady miejskiej, Wydział krajowy, prezes stowarzyszenia hr. Potulicki i mieszkający tu Polacy. Wieczorem odbył się w resursie obywatelskiej, urządzony przez „Ognisko polskie" i „Koło polskie", wieczorek deklamacyjny.

Paryż, 12 września. Ambasador hiszpański, Fernan-Nunnez, podał się do dymisyi. Powodem do niej były pogłoski rozsiewane przez dzienniki hiszpańskie, jakoby ambasador powiadomiony o agitacyach Zorilli, zaniechał donieść o nich swojemu rządowi.

Paryż, 12 września. Ferry przesłał na ręce ministra marynarki telegram, w którym, ubolewając nad śmiercią admirała Pierre, „tego wzoru szlachetności, energii i służbistości", prosi o wyrażenie wdowie głębokiego żalu wszystkich członków rządu. Pogrzeb admirała odbędzie się jutro w Marsylii. Wszystkie wojska, tak lądowe jak marynarki, oddawać będą honory wojskowe.

Rzym, 12 września. Z powodu dwuwiekowego jubileuszu oswobodzenia Wiednia odbyła się w kościele niemieckim *Santa Maria dell anima* uroczysta msza., na której byli obecni obydwaj ambasadorowie austryaccy i cała tutejsza kolonia austro-węgierska.

Londyn, 12 września. Depesza z Honkongu przesłana do admiralicyi donosi, że w Kantonie znajdują się już dwa angielskie okręta wojenne. Wystarczają one zupełnie i dlatego też wysyłka większej liczby okrętów zostanie zaniechaną. Zagrożonej przez pospólstwo dzielnicy, zamieszkałej przez cudzoziemców, strzeże wojsko chińskie.

Wiedeń, 12 września. Na przemówienie burmistrza przy uroczystości zamknięcia budowy ratusza (patrz *Ostatnią pocztę*) powiedział dalej Najj. Pan: „Oby pokój, który wówczas wytrwałością i bohaterstwem obywateli wiedeńskich w połączeniu z dzielnymi sprzymierzeńcami, za pomocą Bożą wywalczony został, krzewił się tu i nadal, oby to miasto było po wszystkie czasy widownią tylko pokojowych zapasów obywateli na polu sztuki, umiejętności, handlu i przemysłu! Z serdecznem zadowoleniem przyjmuję do wiadomości ponowne zapewnienie niezłomnej wierności i miłości do Mojego Domu i Ojczyzny. Zarówno głęboką jak ta miłość, jest miłość Moja do obywateli, do tego miasta, do Mojej i Moich przodków rezydencyi (*pełne entuzyazmu okrzyki*). Obyście w tym nowym gmachu nie przestawali czuwać z dawną pieczołowitością, przejęci prawdziwym duchem obywatelskim, nad zarządem miasta, nad jego pomyślnością i rozwojem, a to na chwałę całej Ojczyzny i na pomyślność całego Państwa. Starania wasze znajdą odgłos w wielkiej reprezentacyi miejskiej, dla której wznieśliście tak wspaniały przybytek, a miasto to, w którem każdy obywatel Państwa przyjmowany jest jakby w mieście rodzinnem, pewnem być może najzupełniejszej sympatyi. Bądźcie przekonani, że ku pomyślności miasta zwrócona jest cała Moja piecza ojcowska. Z radośnem sercem dopełniam uroczystości założenia kamienia zaworowego, na znak nieustannej Mojej Łaski i przychylności dla Moich wiernych, ukochanych obywateli miasta Wiednia." (*Entuzyastyczne okrzyki*).

Wiedeń, 13 września. (*T. pr.*) Arcybiskup wiedeński dawał wczoraj obiad na cześć przebywających w stolicy książąt Kościoła. Na obiedzie tym byli także ks. arcybiskup Isakowicz i biskupi ks. Sołecki i ks. Sembratowicz.

Wiedeń, 13 września. (*Tel. pryw.*) *Wiener Ztg.* ogłasza, że inspektor szkół Sąsiedzki w Złoczowie otrzymał Krzyż zasługi z koroną.

Peszt, 13 września. Oficyalny *Nemzet* stwierdza w wieczornem wydaniu, że na pograniczu obawiać się należy wybuchu groźnych i dobrze zorganizowanych rozruchów. W każdym razie stan rzeczy jest taki, iż władze uważają za potrzebne rozwinąć większe siły wojskowe.

Wielu naczelników stacyi kolei państwowej Siszek-Doberlin otrzymało listy z doniesieniem, że burzyciele porządku zamierzają opanować przedewszystkiem budynki kolejowe, powyrywać szyny i uniemożliwić tym sposobem komunikacyę. Na zagrożone punkta wysłano wojsko.

Wiedeń, 13 września. Na wczorajszym obiedzie galowym w zamku cesarskim byli obecni: Najj. Pan, król hiszpański z osobami swojej świty, ks. Ludwik Bawarski, Najd. Arcyksiążęta, personał poselstwa hiszpańskiego i ambasady rossyjskiej, zagraniczni *attachés* wojskowi, ministrowie spraw zagranicznych i wojny, generałowie i t. d. W czasie obiadu Najj. Pan wzniósł toast na cześć króla hiszpańskiego, na który król odpowiedział po niemiecku. W krótce potem z okoliczności imienin cara Aleksandra Najj. Pan wzniósł toast na cześć cesarza rossyjskiego. W nocy odjechał Najj. Pan wraz z królem Alfonsem na manewra do Morawy.

Peszt, 13 września. Do *Ung. Post* donoszą z Zagrzebia: Ruch w dawniejszem Pograniczu objawia się w sposób gwałtowny, a między innemi w Jakubowaczu, gdzie wojsko zmuszone było dać ognia do tłumów, przyczem zabiło 15 do 20 włościan i wielu ciężko raniło. Rannych lekko jest mnóstwo. Liczba ofiar jest daleko większą, niż pierwotnie podawano, a co poczytywano w ogóle za przesadę.

Artykuł wstępny *Narodnich Nowin* krytykuje bardzo surowo dotychczasową administracyę i czyni ją odpowiedzialną za wszystkie nadużycia i wynikłe ztąd szkody.

Kraków, 13 września. (*Tel. pryw.*) Nabożeństwo w katedrze odprawił ks. biskup Dunajewski. W krużganku zamkowym przemawiał Artur hr. Potocki. Następnie Matejko kończy temi słowy: Tam, dokąd z pod Wiednia bieżał goniec z listem królewskim i chorągwią Proroka, tam poszlijmy obraz, chwilę tę uprzytomniający; tam z Watykanu wymowniej niż zkąd inąd przypominać on będzie nasze dzieje. U stóp Namiestnika Chrystusa obraz Sobieskiego składając, składamy tam niejako śluby niezachwianego przywiązania do Stolicy naszej świętej wiary. Dar ten dla Papieża grzmiące przyjmują wiwaty. Występuje Stanisław Tarnowski i z zapałem i świetną swadą podnosi znaczenie daru; mówi, że Matejko daje nam wielką naukę, zwraca nas tam, zkąd Sobieski brał siły. Dar ten dowodzi, że serce w nas nie wystygło. Matejko odpowiada: Nie ja daję Papieżowi ten obraz, ja go daje wam, narodowi, prosząc, abyście w imieniu narodu ofiarowali go Ojcu świętemu. Biskup dziękuje i oświadcza, że zaraz telegrafować będzie o darze do LeonaXIII. Następnie przemawia dr. Weigel w imieniu reprezentacyi miasta i oświadcza, że plac przed szkołą będzie nosił nazwę placu Matejki. Hr. Potocki wprowadza na pierwsze piętro na wystawę dzieł Matejki. Tłumy nieprzeliczone; pogoda prześliczna.

Telegrafowany kurs wiedeński

Wiedeń, 11 września 1883 godz. 1 min. 45. Losy kredytowe 59 75, Węg. akcye kredyt. 287 75, Akcye anglo-austr. 106 75, Akcye banku Union 110·25, Akcye kolei Karola Ludwika 293·—. Akcye kolei północnej 263·50, Akcye kolei południowej 152 40, Akcye kolei Alföld 168 —, Akcye kolei Elżbiety 319·75, Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 166·25, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 158·50, Wiedeńskie losy 122·75, Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —.—, Węgierskie obligacye państw. w złocie 97·—, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 98·50, Losy rgulacyi Cisy 109 40, Losy tureckie 23 75, Węgierska renta 86 67, Akcye banku związkowego 104·—, Akcye banku obrotowego —·—, Akcye kolei węgiersko-galicyjskiej —·— Akcye kolei państwowej —.—, Rubel papierowy 1·18 1/4, Węgierskie losy, 112·1/4, Marka niemiecka —.—, Usposobienie osłabione.

Wiedeń, 11 września 1883, godzina 6 min. —. Akcye kredytowe —·—, Anglo-Austr. —.—, Akcye banku Union —·—, Kolej Karola Lud. —·—, Południowa —·—, Renta papierowa —·—, Galicyjskie listy zastawne —·—, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny 100·—, Losy z roku 1860 —·—. Napoleondor —·—, Rubel pap. —·—, Usposobienie —

Wiedeń, 12 września 1883, godzina 10 min. 38. Akcye kredytowe 291·10, Anglo-Austr 106·75, Unionbank 110 50, Kolej Karola Ludw. —·—, Południowa 153·10, Renta papierowa —·—, Galicyjskie listy zastawne .—, Galicyjskie obligacye indemnizacyne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1850 —·—, Napoleondor 9 51— Rubel papierowy 1·18 1/4. Usposobienie silniejsze.

Telegramy zbożowe z d. 11 września. Wiedeń: Pszenica za 100 kilogram. 10·50 do 11·— zł., żyto —.— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł., okowita per 10.000 liter procent 34 75 do 35·— zł. Buda-Peszt: Pszenica 100 kilogr. (na jesień) 10.18, do 10·20 zł., rzepak (sierpień—wrzesień —·— do 16 75 zł. Berlin: Pszenica żółta (maj—czerwiec) 193·— m., żyto —·— m., spiritus 56.80, olej rzepakowy 68·50 m. Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. Paryż: mąki 159 kilogr. 56 75 fr., olej rzepakowy 81·25 fr., spiritus —·— fr. Wrocław: Pszenica —·— żyto —·—, owies —·—, spiritus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Odpowiedzialny redaktor: **Adam Krechowiecki**

Pociągi kolejowe.

Od 1 czerwca 1883
podług zegaru lwowskiego

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: o godzin. 10 min. 50 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mieszany i o godz. 6 min. 35 rano pociąg lokalny.

Do Czerniowiec: o godz 6 min 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu i o godzinie 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do Podwołoczysk: z głównego dworca. o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz, 12 min 38 po południu i o godz. 10 min. 31 wieczór pociąg mięszany.

Do Stanisławowa: na **Stryj,** rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany; wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy i o godz. 11 min. 20 przed południem pociąg lokalny Lwów-Szczerzec.

NADESŁANE.

Józef Gromnicki

zastępca c. k. notaryusza ś. p. **Michała Morawieckiego,** objął tegoż kancelaryę i rozpoczął urzędowanie z dniem 11go września r. b. we LWOWIE,

(ul. Trybunalska 16, I. piętro).

Przyjechali do Lwowa

dnia 13 września 1883.

Hotel Georgea

Pp. K. hr. Wodzicki z Olejowa. J. hr. Męciński z Partyna. M. Komarnicki z Horpina. T. Czech ze Stryja. S. Szymanowski z Słobody rungur.

Hotel Angielski.

Pp N. Gadczyński z Polski. T. Hulimka z Chłopiatyna. B. Słonecki ze Stanisławowa. E. Wozniakowski z Ostrowa.

Hotel Langa.

Pp. G. Grudziński z Wiednia. L. Szczęśniewski z Rossyi. W. Leśniowski z Wołynia. O Thünler z Wiednia. H. Renker z Wiednia.

Hotel Europejski

Pp. Książe J. Czartoryski z Wiązowicy. Kalm Podoski z Rossyi M. Zieleniecki z Wołynia. J. Gniewacki z Monasterzysk.

Hotel Warszawski

Pp. J. hr. Tyszkiewicz z Rossyi M. Janiszewski z Rusina. U. Wareg Massalski z Przemyśla. J. Pierzchała z Ujszkowic.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

(Z obserwatoryum c. k. Uniwersytetu we Lwowie) z dnia 13 września 1883 o godzinie 7 rano.

Barometr 742 89mm. przy temp 0°C. Psychrometr suchy + 11.0°C Psychrometr wilgotny + 8.7°C. Prężność pary 7 0mm Wilgoć 71%. Zachmurzeni 8 Wiatr SE3. Ozon 8.

Temperatura powietrza + 8 8°R
Barometr idzie w górę.
Stan barometru nad poziom morza 168.29mm.
Najwyższa temp. dnia wczorajszego 18.5°C.
Najniższa temp. w nocy 11 0°C.
Ilość opadu mierzonego o 7 g. 0.0mm.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

(Z obserwatoryum c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie.)

$\varphi = 49^0 50'$ $\lambda = 41^0 41'$ w. = 340m,5

Dla 14 września

E. = — 4m 23,s78 Θ^0 = 11h 32m 13 s22

Zachód słońca 13go września 6h. 17m,3, wschód 17h. 34m.,8.

W wrześniu nastąpi nów księżyca 1d 3h 50,m 3, pierwsza kwadra 9d 8h 13,m 9; pełnia 16d 11h 17.m 5, ostatnia kwadra 23d 2h 26.m 9; nów 30d 19h 30,m4. Księżyc będzie w punkcie odziemnym (Apogeum) 5d 17,h 5, w punkcie przyziemnym (Perigeum) 17d 20h 5

Równanie czasu będzie przez cały wrzesień ujemne, w skutek czego zegary słoneczne wyprzedzać będą zegary zwykłe o ilość E. w prawdziwe południe.

Dnia 21 września o 1h 6,m 5, wyprzedzać będzie czas gwiazdowy czas średni o godzin 12. Słońce wstepuje dnia 22, o 22h w znak Wagi.

Z sześciu planet, spostrzegać możemy wolnem okiem najpierw Saturna w gromadzie Byka (wschodzi na początku przed 10 ą, a na końcu o 8h); potem w gromadzie Bliźniąt, Marsa i Jowisza. Mars wschodzi koło jedenastej a Jowisz ukazuje się na początku września po pierwszej, zaś na końcu przed 12tą godziną.

12 września 1883.	2h	9h	19h
Stan barometru w milimetr.	737,20	738,25	738,65
Stan termometru suchego w st. Cels.	+18,2	+14,1	+10,8
Stan termometru wilgotnego w st. Cels.	+15,2	+12,0	+8,8
Prężność pary w powietrzu w milimetr.	11,0	9,2	7,8
Wilgotność powietrza względna w %.	71	77	75
Stan nieba.	4	9	6
Kierunek wiatru.	se	e.	ne
Moc wiatru	5	2	2
Ilość opadu w 24 g. mierz. do 2h 1,mm0 deszcz.			
Najwyższa temperatura w ciagu dnia, odczytana o 9h. + 18,8			
Najniższa temperatura w ciągu dnia, odczytana o 9h. + 9,6			

(N. B. 13/9 1883 od 12h w połud., do 12h w połud. 14/9).

Przy wietrze północno-wschodnim, chłodno niebo w części zamglone, pogodnie.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 11 września 1883.

	płacą (waluta austr.) zł. kr.	żądają (waluta austr.) zł. kr.
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)		
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m.k.	293 50	296 50
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. w. a	165 —	168 —
Banku hip. galic. po 200 zł. w. a.	288 —	293 —
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a.	250 —	255 —
2. List. zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)		
Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.	98 90	99 90
„ „ „ 4 pr. w. a.	89 50	90 50
„ „ „ 5 pr. okresowe	98 90	99 90
Tow. kred. gal. 4. pr. w. a. los 41½ l.	86 50	87 50
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	101 90	102 90
„ „ „ 5 pr. w. a.	97 65	98 65
„ „ „ 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią . .	100 65	101 65
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6 pr. w. a.	101 —	102 50
„ „ „ „ „ 5 pr. w. a.	93	95 —
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6. pr. los. w 15 lat	— —	— —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemniz. galic. 5 prc. m. k.	98 50	99 50
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc. w. a. .	95 —	98 —
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. w. a.	101 40	102 50
5. Losy miasta Krakowa	18 —	20 —
„ Stanisławowa	22 —	24 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 57	5 67
Dukat cesarski	5 58	5 68
Napoleondor	9 46	9 56
Półimperyał . . .	9 75	9 85
Rubel rossyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 16¾	1 18¾
100 marek niemieckich .	58 30	59 —
Srebro.	— —	— —
Kupony w srebrze	—	—

Kurs giełdy wiedeńskiej

z dnia 7 września 1883.

	płacą	żądają
1. Dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad .	77.85	78 —
luty-sierpień	77.95	78.10
Jednolity dług państwa w srebrze		
styczeń-lipiec	78.30	78.45
kwiecień-październik	78.30	78 45
Losy z roku 1854 po 250 zł. m.k. 4pr.	120 25	120 75
„ „ 1860 po 500 zł.w.a. 5 pr.	132.75	133 5
„ „ 1860 po 100 zł. 5 pr.	139 —	139 50
„ „ 1864 po 100 zł.	167.50	168.—
„ „ 1864 po 50 zł. .	167.—	167.50
Renty Com. po 42 lir austr. . .	37.—	39.—
Listy zastaw. domen. państw. po 120 zlr. 5 prc.	147.75	148.—
Austr. Asyg. skarb. zwrotne 1882 5 pr.	—.—	—.—
Renta papierowa 5% z r. 1881 . .	92.90	93.05
Austr. renta zł. wolna od podatku 4 pr.	99.05	99.20
2. Obligacye indemn. 5 pr. (za 100 zł. m. k.)		
Czech .	106.50	—.—
Bukowiny .	99.—	99.75
Galicyi . . .	98.50	99.—
Niższej Austryi	104.75	105.75
Siedmiogrodu	98.30	98 80
Węgier	98 80	99.50
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	106.—	106.50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł. .	288.70	289 10
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	855.—	860 —
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zlr.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 200 zł wpł. 50 pr.	—.—	— —
Banku austro-węgiersk. a 600 zlr.	835 —	836.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze .	—.—	—.—
Aust. Tow. żeglugi par. dun. po 500 zł. m.	566 —	568 —
Kol. Cesarzowej Elżbiety po 200 zł. m.	223,50	224. —
Kol. Preszow-Tarn (w. c.) a 200 zł	—.—	— —
Północna kolej po 1000 złr. m. k.	2625 —	2628
Kol Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	293 50	294.—
Lwow-Czern. kolej po 200 zł. wa. w sr.	165 -	165. 0
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. m. k.	319 25	319.50
Połud. kol. państw. po 200 zlr. w. a.	150 —	150 25
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	158,25	158.75
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	—.—
Powsz. austr. zak. kr. ziem. 4½ pr. w złocie w 50 l.	95.25	95.50
„ „ „ „ premiowe po 3%	97.50	98.—
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los w 18 l. 6 pr.	101.50	102 50
„ „ „ „ w 20 l. 7pr.	102.50	—.—
„ „ „ „ w 36 l. 5½ pr.	—.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 proct.	89.50	90.50
„ „ „ „ po 5 proct	98 80	99.30
„ „ „ „ po 5 proct w 37 latach zwrotne . . .	99.—	99 50
Gal. banku hip. po 6 proc.	102 —	103.—
Gal. Zakł. kred. włość. po 6 proc. .	100.—	101.—
Banku austro-węgiersk. po 5 pr.	100.80	100.95
Węg. Tow. ziem. akc. po 5½ proc.	— —	— —
„ Zakł. kr. ziems. po 5½ proc.	101.25	103 —
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a.	94 —	94 50
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w cz.) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	93.60	93 90
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	104.75	105 25
„ „ po 100 zł. w. a. . . .	101 —	101.50
Kol. gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 4½ pr.	98.30	98.70
Kol. Lwow.-Czer.-Jass. III. emis. a 300 zlr. 5 proc. w srebrze z r. 1865	94 75	95.25
z r. 1867	98.70	99.20
z r. 1868	94.80	95.30
z r. 1872	93 75	94.25
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w. a.	93 50	94 —
6. Losy.		
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. w. a	168.50	169.50
Clarego po 40 zł. m. k.	37.50	38 25
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100zł. m k.	109.—	110 —
Keglevicha po 10 zł. m k. . . .	17.50	18 50
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	18.25	18 75
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	23.	24 —
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	38.—	40,—
Palfiego po 40 zł. m. k.	37 70	38.—
Czerwon. krzyża austr Tow. po 10 zł.	12.—	12.25
„ „ węgiersk. „ po 5 zł.	6.20	6.35
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a. . . .	20 —	20 50
Salma po 40 zł. m. k. . .	50 50	51 —
St. Genois po 40 zł. m. k. . . .	48. —	48 25
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. w. a.)	23.50	24.—
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	126.—	127.50
„ „ po 50. zł. w. a. .	64.50	65 —
Waldsteina po 20 zł. m. k. . .	27.—	27 50
Windischgrätza po 20 zł. m. k. . .	39.25	39 75
7. Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg na 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n. .	—.—	- —
Frankfurt za 100 mark w. p n.	—.—	— —
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	— —
Londyn za 10 ft. szt. . . .	120 05	120.20
Paryż za 100 fr. . . .	47.40 —	47 45 —
Kurs złota.		
Dukat cesarski men. .	5.67.—	5 69 —
„ pełnej wagi .	5.67.—	5 69 —
Korona . . .	—.—.—	—.—.—
20-frankówka .	9.51.50	9 52 50
Rossyjski imperyał	9.79.—	9 81. —
Talar związkowy	—.—.—	— — —
Srebro . .	—.—.—	— —

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 11 września 1883.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	77	95
„ „ „ w srebrze . .	78	40
Renta w złocie . . .	99	30
5% austr. renta marcowa .	92	85
Akcye banku wiedeńskiego . .	833	—
„ „ kredytowego . . .	289	60
Londyn	120	05
Srebro	—	—
Napoleondor . . .	9	51—
Dukat cesarski men.	5	67
100 marek niemieckich	58	50

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

3l. 1494. (5892 2—3)

Pferde-Licitation

in dem k. k. Staatsgestüte zu Radautz in der Bukowina.

Am 4ten und 5ten Oktober 1883 jedesmal von 9 Uhr Vormittags angefangen, werden in dem k. k Staatsgestüte zu Radautz nachstehend verzeichnete, zur Zucht oder zum Gebrauch verwendbare Pferde, gegen gleich bare Bezahlung an den Meistbietenden verkauft werden, und zwar:

4 jährige Hengste . . .	3	Stück
5 „ Wallachen . .	1	„
4 „ „ . .	12	„
3 „ „	6	„
2 „ Hengste u. Wallachen	21	„
1 „ „	22	„
Abspänn „	2	„
Mutter-Stuten . . .	32	„
4 jährige „ . . .	2	„
3 „ „	10	„
2 „ „	11	„
1 „ „	18	„
Abspänn „	2	„
Gebrauchspferde . . .	30	„
Huzullen Mutterstuten . . .	1	„
„ 3 jährige Stuten . .	1	„
„ 1 „ „ . .	1	„
Zusammen . .	175	Stück

Die nächste Eisenbahnstation ist Hadikfalva Radautz der Lemberg-Czernowitz-Jassyer Eisenbahne, wo auch Fahrgelegenheiten vom Gestüte nach Möglichkeit beigestellt werden.

Vom k. k. Staats-Gestüte in Radautz.

L. 2104. (5994 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Łańcucie celem zaspokojenia wierzytelności Markusa Wanga w kwocie 206 złr. 99 ct. z pn. rozpisuje niniejszem trzeci termin licytacyjny egzekucyjnej sprzedaży realności pod l. k. 578 rep. 66 w Żołyni położonej, ciała hip. niestanowiącej dłużników Antoniego i Cecylii Drzewickich własnej.

Sprzedaż ta odbędzie się w gmachu sądowym w dniu 12go października 1883, o godzinie 10 rano i na tym terminie realność powyższa nawet niżej ceny szacunkowej, najwięcej ofiarującemu sprzedaną będzie.

Cena wywoławcza wynosi 530 złr.

Wadyum 53 złr.

Protokoły zastawniczego opisania i oszacowania tej realności i resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze sądowej.

C. k. sąd powiatowy.

Łańcut, 23 kwietnia 1883.

L 2744 (5865 2—3)

W dniach 9 października, 6 listopada i 11 grudnia 1883 o 10 rano będzie sprzedana realność pod L.k. 20 w Pilchowie położona. wedle karty B. wykazu 14 w księdze gruntowej gminy Pilchowa Franciszka Dulapy własna. Cena wywołania 1240 zł. zakład 124 zł. Przy pierwszych 2 terminach sprzedana być może realność za lub wyżej ceny wywołania. przy trzecim i niżej takowej, wyciąg hipoteczny, akt oszacowania i warunki licytacyjne można przejrzeć w sądzie.

Rozwadów 30 lipca 1883.

L. 12087. (6060 1—3)

C k. sąd powiatowy w Kałuszu odnośnie do edyktu z 31go grudnia 1882 l. 9414 wiadomo czyni, że w celu sprzedaży gospodarstwa pod l. k. 12 w Nowym Kałuszu na zaspokojenie sumy 2000 złr. w. a. z pn. Towarzystwa gal. kredyt. w Krakowie przeciw Jakóbowi Kram trzeci termin na 25go września 1883, o 9 rano się wyznacza pod poprzedniemi warunkami z ułatwieniem, że realność także niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Cenę wywołania stanowi szacunek 4250 złr w. a.

Zakład wynosi 10 prc.

C. k. sąd powiatowy.

Kałusz, 16 czerwca 1883.

L 1730. (6061 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Kałuszu podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 1172 złr. 59 ct. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 21 rep. 478 w Nowym Kałuszu położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, a dłużnika Wilhelma Krama własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie, dnia 28 września, 30 października i 30 listopada 1883, każdym razem o 10 rano przedsięwziętą zostanie z tem, że w pierwszym i drugim terminie realność ta tylko za cenę wywołania lub powyżej tejże, zaś na trzecim terminie także poniżej ceny wywołania, jednakże nie niżej jak za 2100 złr. w. a. sprzedaną będzie.

Cenę wywołania stanowi szacunek 2500 złr w. a.

Wadyum wynosi 250 złr.

Resztę warunków przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli i tych którymby uchwała licytacyjna z jakichkolwiek powodów doręczoną być nie mogła mianuje się Menaschego Fruchtermana z Kałusza.

C. k. sąd powiatowy.

Kałusz, 29 kwietnia 1883.

L. 4251. (5968 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Kozowie podaje do powszechnej wiadomości, że na prośbę egzekucyi popierającego Sany Rothsteina z Kozowy w celu zaspokojenia wywalczonej wierzytelności 75 złr. w. a. z pn., przymusowa sprzedaż realności, nieobjętej masy Rachli Rosenblat w Kozowie wykazem hipotecznym l. 790 objętej, w drodze licytacyi w dniach 26 września 1883, dnia 30 października 1883 i dnia 4 grudnia 1883, każdym razem o godzinie 9tej przed południem w c. k. sądzie powiatowym w Kozowie pod następującemi warunkami przedsięwziętą będzie:

1) Przedmiotem sprzedaży jest ciało tabularne wyk hip. l 790 ks. gr. gm. Kozowa objęte a składające się z parceli pola ornego oznaczonej l k. A. (1973|3) w Kozowie.

2) Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa w kwocie 80 złr. w. a.

3) Każdy chęć kupienia mający złożyć przed licytacyą do rąk komisyi licytacyjnej jako zakład $^{10}/_{100}$ sumy wywołania t. j. kwotę 8 złr. w. a. w gotówce; złożone wadyum przez nabywcę będzie zatrzymane, w depozycie sądowym złożone i w cenę kupna wliczone, zaś wadya innych licytantów po ukończeniu licytacyi będą im zwrócone.

4) Po prawomocności uchwały akt licytacyi do wiadomości sądu przyjmującej, nabywca obowiązany będzie całą cenę kupna wliczając w nią zakład 8 złr. złożyć do depozytu sądowego w przeciągu dni 30, poczem mu dekret własności wydany i nabywca za zgłoszeniem się na własny koszt w fizyczne posiadanie tego pola za równoczesnem usunięciem z posiadania tak dłużników jakoteż wszelkich dzierżawców wprowadzonym zostanie.

5) Celem uskutecznienia tej licytacyi rozpisują się trzy termina licytacyjne, na pierwszych dwóch terminach realność względnie ciało tabularne tylko za cenę wywołania lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

6) Od dnia objęcia fizycznego posiadania obowiązany jest nabywca ponosić wszystkie podatki i inne ciężary publiczne, również należytość przeniesną z własnych funduszów uiścić.

7) O stanie tabularnym wolno każdemu przekonać się z ksiąg gruntowych lub wyciągu tabularnego w sądzie przy aktach znajdującego się, zaś przestrzeń tego pola wolno chęć kupienia mającym przekonać się na gruncie, gdyż pole to tylko ryczałtowo sprzedane zostanie.

8) Gdyby nabywca któremukolwiek z powyższych warunków zadość nie uczynił natenczas rozpisaną zostanie na jego koszt i niebezpieczeństwo za utratą złożonego wadyum nowa licytacya z jednym terminem na którym pole za jakąkolwiek bądź cenę sprzedaną zostanie.

Z c. k. sądu powiatowego

Kozowa, 7 lipca 1883.

L. 2734. (6041 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Czortkowie ogłasza, że dnia 13 września, 12 października i 8 listopada 1883, o godz. 11 rano nastąpi licytacya ciała hipotecznego l. wyk. 155 gminy Słobódki Dżuryńskiej, Karola Klaczko własnego na 1.469 złr. w. a. oszacowanego, celem ściągnięcia pretensyi Jakima Ostapów 842 złr. 43 ct. w. a. pod warunkami, które razem z wyciągiem hipotecznym i aktem oszacowania wolno przejrzeć w tusądowej registraturze.

Oraz zawiadamia wszystkich wierzycieli hipotecznych, którzy po dniu 22go września 1882 prawo rzeczowe do tej realności uzyskali i takich którymby niniejsza lub późniejsze uchwały z jakiegobądź powodu doręczone być nie mogły, że dla nich kuratorem adw. dr. Czaczkowskiego w Czortkowie ustanowiono. C. k. sąd powiatowy.

Czortków, 23 marca 1883.

L. 2930 (6000 1—3)

W sądzie tutejszym odbędzie się dnia 15 października, 12 listopada 10 grudnia, 1883 o godzinie 10 rano, egzekucyjna sprzedaż realności pod nr. konsp. 352 i nr. rep. 16 w Suchy położonej, składającej się z 5 morgów gruntu wraz z domem i zabudowaniami gospodarskiemi, Wojciecha Bucały własnej a niehipotecznej, na pierwszych dwóch terminach za lub wyżej ceny szacunkowej na trzecim także niżej takowej.

Cena szacunkowa stanowi 620 zł. wadyum 62 zł. Resztę warunków przeglądnąć można w tutejszej registraturze.

Ślemień 29 stycznia 1883

L. 11648. (6055 1—3)

C. k. sąd obwodowy w Tarnowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie wierzytelności tarnowskiej kasy oszczędności w sumie 3418 zł 76 ct. z należytościami dodatkowemi dozwoloną została sprzedaż egzekucyjna realności pod l. 122 w Tarnowie na Zawalu położonej do Israela Rapaporta należącej.

Sprzedaż odbędzie się przez licytacyę publiczną w sądzie tutejszym w trzech terminach 8 października, 12 listopada i 10 grudnia 1883 r. każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cenę wywołania stanowić będzie wartość szacunkowa 10127 zł. 4 kr. w. a poniżej której w terminach powyższych realność sprzedaną nie będzie.

Wadyum przy licytacyi złożyć się mające wynosi 1013 zł Resztę warunków wyciąg hipoteczny i akt szacunkowy przejrzeć można w registraturze c. k. sądu obwodowego.

Na wypadek, jeżeli przy pierwszych dwóch terminach licytacyjnych nikt przynajmniej ceny szacunkowej nie zaofiaruje, wyznacza się termin na dzień 10 grudnia 1883 r. godzinę 4 popołudniu, na który wierzyciele hipoteczni stawić się winni celem ułożenia lżejszych warunków, według których następnie sprzedaż licytacyjna w trzecim terminie rozpisaną zostanie

Głosy nieobecnych przy tym terminie doliczy się do większości głosów wierzycieli którzy na termin przybędą

O rozpisaniu tej licytacyi otrzymują zawiadomienie obydwie strony, c. k. główny urząd podatkowy w Tarnowie, c. k. prokuratorya skarbu we Lwowie, wszyscy wierzyciele hipoteczni i ci wierzyciele, którzyby po dniu 13 sierpnia 1883 r. do hipoteki realności pod n. 122 w Tarnowie na Zawalu weszli, lub którymby uchwała niniejsza z jakiegokolwiek powodu nie została doręczoną, do rąk kuratora, który niniejszem w osobie adw. Dr. Febusa Salamona z substytucyą adw. Dr. Emila Psarskiego ustanowionym zostaje, tudzież przez edykt, ogłoszenie którego równocześnie się zarządza.

W Tarnowie, 16 sierpnia 1883.

L. 2340 (6020 1—3)

W dniach 28go września, 25go października i 22go listopada 1883 o godzinie 10 tej przed południem odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa sprzedaż realnośći pod l. 367.267 st. 261 n. w Zbarażu położonej, wedle Dom. Tom I. pag 261 n. 3 haer. Chany Beryscha Lewinterów własnej na zaspokojenie ck. uprz. galicyjskiemu Bankowi hipotecznemu we Lwowie należnych sum 96 zł. 39 ct, 96 zł. 39 ct, 11 złotych 61 ct. i 679 zł. 95 ct. zpn.

Realność ta w wyż oznaczonych trzech terminach niżej ceny wywołanej sprzedaną nie będzie.

Cena wywołania wynosi 3490 zł, zaś zakład 349 zł.

Na wypadek, gdyby przy wyż oznaczonych trzech terminach nawet ceny wywołania nie osiągnięto, ustanawia się dla ułożenia ułatwiających warunków sprzedaży termin sądowy na dzień 28go listopada 1883 na godzinę 10tą przed południem z tem oznajmieniem, iż nie stawający na terminie wierzyciele hipoteczni jako do większości głosów stawiających przystępujący uważani będą.

Kompletne warunki sprzedaży i wyciąg hipoteczny tej realnośći wolno przejrżeć w tutejszym sądzie.

Dla wierzycieli hipotecznych, którzyby po dniu 8go kwietnia 1883 do tabuli weszli ustanowiono kuratorem p. adwokata Dr. Frühlinga w Tarnopolu.

C. k. sąd powiatowy.

Zbaraż dnia 21 lipca 1883.

L. 5782 (6008 1—3)

C.k. sąd powiatowy w Tłustem zawiadamia, iż celem zaspokojenia pretensyi 400 zł. wa. zpn Judzie Hornowi, na mocy aktu notaryalnego z daty Jazłowiec 28 stycznia 1878 l rep 579 od Judy Szarfa należnej, odbędzie się w tymże sądzie w dniach 27 września 1883 8 listopada 1883 i 20 grudnia 1883 każego razu o 10 godzinie rano publiczna egzekucyjna licytacya 10 morgów pod l 56, 67, 77, 78, 83, 91, 99, 109 i 113 w Koszyłowcach położonego, ciała tabularnego niestanowiącego, wedle protokołu de praes. 22 maja 1880 l 2388 zastawniczo opisanego a wedle protokołu de praes. 9 lutego 1882 l 678 ocenionego, Judy Schafa własnego.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 580 zł. wa.

Zakład wynosi 10 prc. od ceny wywołania zatem 58 zł.

Na dwóch pierwszych terminach pole orne powyższe sprzedane będzie za lub wyżej ceny szacunkowej, na trzecim zaś także poniżej takowej.

Protokół zastawniczego opisania, protokół ocenienia i dalsze warunki licytacyi mogą być przejrzane w tutejszo sądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Tłuste 13 czerwca 1883.

L. 2356. (5969 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Kozowie dozwala celem zaspokojenia kapitułu wypożyczonego w kwocie 250 zł. a względnie reszty w kwocie 226 zł. 47 ct. a w. z pn. publiczną licytacyę na realności pod lk. 16 w Teofipólce własnością dłużnika Mikołaja Jurków będącej, z wszystkiemi do tej realności należącemi w protokole zastawniczego opisania z dnia 24 sierpnia 1881, opisanemi gruntami i innemi należytościami która na rzecz Dyrekcyi ogólnego rolniczo kredytowego stow. dla Galicyi i Bukowiny na trzech terminach t j dnia 15 października, 19 listopada i 20 grudnia 1883 na pierwszych dwóch terminach tylko za lub powyżej ceny szacunkowej, na trzecim zaś terminie nawet poniżej ceny szacun sprzedaną będzie cena wywoławcza w kwocie 500 zł. w.a. Wadyum 10pr. Bliższe warunki przeglądnąć można w registraturze lub w tutejszym c. k. sądzie powiatowym

C. k, sąd powiatowy

Kozowa, 20 maja 1883

L. 10468. (6079 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Brzeżanach w sprawie egzekucyjnej Majera Redlicha przeciw Fedkowi Mielnikowi pto. 50 złr. w. a. z pn. chęć kupienia mającym niniejszym edyktem wiadomo czyni, że zezwolił na publiczną przymusową sprzedaż posiadłości, wyk. hip. 149|112 księgi głównej gminy katastralnej Olchowiec objętej, dłużnika Fedka Mielnika własnej, tej pretensyi za hipotekę służącej z parceli gruntowych 1282, 2611, 2612, 2613, 2614 składającej się w protokole oszacowania z 18go lutego 1879 l. 2182 bliżej opisanej.

Sprzedaż ta odbędzie się w tut. c. k. sądzie w dwóch terminach a to dnia 27go września 1883 i dnia 25 października 1883, każdym razem o godzinie 9 rano, z tą uwagą, że posiadłość ta na tych terminach tylko za cenę szacunkową i wywołania 100 złr. lub wyżej takowej najwięcej ofiarującemu sprzedaną zostanie.

Gdyby posiadłość wzmiankowana na powyższych dwóch terminach sprzedaną nie została, przeznacza się do ułożenia warunków ułatwiających w tut. c. k. sądzie odbyć się mający termin na dzień 4go listopada 1883 godz. 9 rano, na który się wszystkich interesowanych wzywa

Wadyum wynosi 10 złr. w gotówce.

Akt oszacowania, wyciąg tabularny i resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć w tusąd. registraturze.

O rozpisaniu tej licytacyi zawiadamia się obie stony, Dyrekcyę c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego we Lwowie, Urząd gminny w Olchowcu, c. k. urząd podatkowy w Brzeżanach, c. k. Prokuratoryę skarbu, c. k. Namiestnictwo, tudzież wszystkich tych wierzycieli, którymby uchwała licytacyjna z jakiegobądźkolwiek powodu doręczoną być nie mogła lub którzyby po dniu 28go listopada 1882 na sprzedać się mającej posiadłości prawo hipoteki wykazali, przez kuratora dr. Karola Gottlieba, adwokata krajowego w Brzeżanach.

Brzeżany, 1 marca 1883.

L. 7544. (6084 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Tłumaczu podaje do publicznej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej c. k. uprzyw. gal. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie przeciw Michałowi Zasadniukowi pto. 5 rat po 6 złr 50 ct. tudzież resztującego kapitału w kwocie 71 złr. 5 ct. w. a. z pn. odbędzie się w tutejszym c. k. sądzie w dniach 27go września 1883, 29 października 1883 i 29 listopada 1883, każdym razem o godzinie 10 rano publiczna licytacya realności pod l. 97 w Oleszy, ciała tabularnego niestanowiącej, na 800 złr. w. a. oszacowanej a to na pierwszych dwóch terminach za lub wyżej ceny szacunkowej, na trzecim zaś takze i niżej ceny.

Wadyum wynosi 10 prc. złr. w. a

Akta opisania, oszacowania i warunki licytacyjne są w tusądowej registraturze do przejrzenia.

Tłumacz, 20 marca 1883.

L. 6157. (6083 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Tłumaczu podaje do publicznej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej c. k. uprzyw. gal. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie przeciw Tymkowi i Annie Prokopów pto. 5 rat po 9 złr. 75 ct. i 141 złr. odbędzie się w sądzie tutejszym w dniach 25 września 1883, 5go października 1883 i 26go listopada 1883, każdym razem o godzinie 10tej rano, przymusowa publiczna licytacya realności pod l. k. 402 w Niżniowie, ciała tabularnego niestanowiącej, na 880 złr. w, a. oszacowanej, a to na pierwszych dwóch terminach za lub wyżej ceny szacunkowej. na trzecim także niżej ceny.

Wadyum wynosi 88 złr. w. a.

Akt opisania, oszacowania i warunki licytacyi są w tut. registraturze do przejrzenia.

Tłumacz, 17 października 1882.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 16002. (6033 1—3)

Od 1 września b. r. począwszy aż do odwołania można wypowiadać pocztowe wkładki oszczędności oprócz dotychczasowego sposobu, także w krótkiej drodze bezpośrednio w kasie c. k. urzędu pocztowych kas oszczędności we Wiedniu (I Wollzeile 37) codziennie od 8 rano aż do 6 wieczór (w niedziele i święta od 9tej do 12tej przed południem) i to bez ograniczenia kwoty jednak pod warunkiem, że w skutek żądanego zwrotu książeczka wkładkowa w zupełności spłaconą nie zostanie.

W tym celu ma uprawniony do wypowiadania wnieść formularz, wypowiadający należycie wypełniony i podpisany wraz z książeczką wkładkową do likwidatury, poczem się zwraca oszczędności bezwłocznie uprawnionemu do wypowiedzenia lub jego pełnomocnikowi.

Do wypowiedzenia jest tylko ten uprawniony, którego podpis w książeczce wkładkowej podług przepisu umieszczony został. Wypowiedzenia (per saldo) z zupełną spłatą połączone należy wyłącznie wedle dotychczasowego sposobu do c. k. urzędu pocztowych kas oszczędności wnosić.

Z c. kr. Dyrekcyi poczt
we Lwowie, dnia 4 września 1883.

Zl. 16002

Vom 1 September 1883 angefangen, bis auf Weiteres, können Kündigungen von Postsparkasse-Einlagenneben dem bisher bestehenden Verfahren auch im kurzen Wege bei der Kasse des k. k. Postsparkassen-Amtes in Wien (I Wollzeile 37) füglich von 8 Uhr Morgens bis 6 Uhr Abends (an Sonn- und Feiertagen von 9 bis 12 Uhr Vormittags) bewerkstelliget werden und zwar ohne Beschränkung des Betrages, vorausgesetzt daß das Einlagsbüchel durch die verlangte Rückzahlung nicht saldirt wird. Zu diesem Behufe ist das von dem zur Kündigung Berechtigten ausgefüllte und unterfertigte Kündigungsblanquett mit dem Einlagebüchel bei dem Schalter der Liquidatur einzureichen. Die Rückzahlung erfolgt hierauf sofort an den zur Kündigung Berechtigten oder seinen Ermächtigten.

Zur Kündigung ist nur derjenige berechtigt, dessen Unterschrift im Einlagebüchel vorschriftsmäßig aufgenomen ist.

Kündigungen per Saldo sind ausschließlich in der bisherigen Weise an das Amt zu leiten.

K. k. Post-Direction
Lemberg, am 4 September 1883.

Ч. 16002.

Отъ 1 Вересня 1883 почавши ажъ до дальшого постановленя можна выповѣдати почтово-щадничй вкладки кромѣ дотеперѣшного способу такожъ въ короткой дорозѣ въ касѣ ц. к. уряду почтового щадницѣ въ Вѣдни (I Wollzeile 37, щоденно отъ 8 год. рано до 6 въ вечеръ (въ недѣлѣ и свята отъ 9-12 передъ полуднемъ) и то безъ ограниченя квоты. однакъ въ предъположенію, що вкладкова книжка черезъ требоване звернене цѣлкомъ выплаченою не зостане.

Въ той цѣли мае уповажненый до выповѣдженя внести выполненый и подписаный соотвѣтный бланкетъ вразъ съ вкладковою книжкою до ликвидатуры.

Выплата наступае по томъ въ сей часъ управненому до выповѣдженя або его полномочнику.

Управненымъ до выповѣдженя есть только той, которого подписъ зостал умѣщенымъ после припису въ вкладковой книжцѣ.

Выповѣдженя на цѣлковиту выплату належитъ вносити после дотеперѣшного способу изключно до уряду.

Изъ ц. к. Дирекціи почтъ.
Львовъ, дня 4 Вересня 1883.

Zl. 3842 (5944 1—3)

Wird bekannt gegeben, daß da die Sumarklage des Abraham Akselrad de praes. 7 Juni 1882 Zl. 4196 wider Markus Seidman wegen Zahlung des Betrages pr. 96 fl. 24kr. öst. W. ob das unbekannten Aufenthaltes des Letzteren nicht zugestellt werden kann, so wird für den Abwesenden Belangten Markus Seidman zum Kurator Majer Rapaport aus Tyśmienica bestelltdemselben diese Klage für den Belangten zugestellt und zur Einrede und weiteren Verhandlung der Termin auf den 18 September 1883 um 9 Uhr Früh bestimmt.

Es liegt demnach dem Belangten ob entweder sich selbst zu vertheidigen, oder einen anderen Sachwalter dem Gerichte anzuzeigen, widrigens er sich selbst die nachtheiligen Folgen wird zuschreiben müssen.

Vom k. k. Bezirksgerichte
Tyśmienica, 30 Juli 1883.

Księgi gruntowe.

L. 7236. (6074)

Komisya hipoteczna w Tarnobryegu zawiadamia, że w biurze jej złożone zostały do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania i inne akta do założenia księgi gruntowej dla gminy kat. Wielowieś się odnoszące.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wnosić można w tut. sądzie powiatowym lub przed komisarzem hipotecznym do 22 września 1883, w którym to dniu w razie potrzeby dalsze dochodzenia przeprowadzone będą.

Tarnobrzeg, 7 września 1883.

Upadłości.

L. 18 kk. (5988 3—3)

Do likwidacyi pretensyj w masie rozbiorowej Szaji Zwerdlinga zgłoszonych wyznaczam termin na dzień 24 września 1883, 10 godzinę rano.

Złoczów, dnia 3 września 1883.
Podlaszecki
komisarz konkursowy.

L. 7638 (6076 1—3)

C. k. sąd obwodowy w Złoczowie otwiera konkurs na wszelki gdziekolwiek się znajdujący ruchomy, jako też na nieruchomy, a w krajach, w których obowiązuje ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 Nr. 1 dz. p. p. położony majątek Chaima Hessel z Podhajec.

Kierownictwo tego konkursu poruczamy c. k. sędziemu powiatowemu w Podhajcach jako komiaarzowi konkursowemu, zaś tymczasowym zawiadowcą masy ustanawiamy p. Zdzisława Więckowskiego, wzywając zarazem wierzycieli, aby po przedłożeniu dokumentów służących do wykazania ich pretensyi, poczynili swe wnioski co do zatwierdzenia tegoż, lub ustanowienia innego zawiadowcy i tegoż zastępcy, i aby przedsięwzieli wybór wydziału wierzycieli, w którym to celu wyznaczamy termin na dzień 14 września 1883, o godz. 10 przed południem w c. k. sądzie powiatowym w Podhajcach.

Ktokolwiek chce wystąpić z jaką bądź pretensyą do wspólnej masy rozbiorowej jako wierzyciel konkursowy, powinien takową, chociażby o nią spór był w toku, zgłosić w tym sądzie obwodowym lub w c. k. sądzie powiatowym w Podhajcach wedle przepisu ustawy konk. pod rygorem zagrożonych tamże szkodliwych skutków prawnych przed upływem 15 października 1883 i podać ją na terminie na dzień 15 listopada 1883 o godz. 10 przed poł. w c. k. sądzie powiatowym w Podhajcach wyznaczonym do uznania płynności i oznaczenia prawa pierwszeństwa.

Wierzycielom, którzy zgłosza się ze swemi pretensyami, przysłuża prawo wybrać na tym terminie w miejsce dotychczasowego zawiadowcy masy, zastępcy onego i członków wierzycieli, inne osoby, posiadające ich zaufanie; na terminie tym ma być usiłowane przeprowadzenie do skutku ugody w myśl §. 68 ust konk.

Dalsze ogłoszenia w toku rozprawy konk. umieszczane będą w części urzędowej „Gazety Lwowskiej".

Złoczów, dnia 1 września 1883.

L. 8405. (6014 3—3)

C. k. sąd obwodowy w Kołomyi niniejszem wiadomo czyni, że równocześnie otwiera się konkurs do całego ruchomego, jako też w krajach w których ustawa konkursowa ż 25 grudnia 1868 nr. 1 dz. u. p. z r. 1869 obowiązuje, położonego nieruchomego majątku Aarona Pilpel, kramarza w Horodence, i że do kierowania tym konkursem ustanowionym został jako komisarz konkursowy c. k. sędzia powiatowy w Horodence, zaś jako zawiadowca tejże masy p. Adolf Teichmann w Horodence.

Wzywa się zatem wszystkich wierzycieli konkursowych, ażeby swe z któregobądź tytułu pochodzące roszczenia, nawet gdyby co do takowych spór jaki był w toku, do dni 60 wedle przepisów ust. konk. i pod zagrożeniem podanych tamże następstw prawnych w tut. sądzie, albo w c. k. sądzie powiatowym w Horodence zgłosili, i aby na terminie na dzień 9 listopada 1883 o godzi nie 9tej przed południem w ces. król. sądzie powiatowym w Horodence do likwidacyi ogólnej wyznaczonym, który zarazem jako termin ugodowy się wyznacza, płynność i pierwszeństwo swych pretensyj wykazali. Zresztą wolno będzie wierzycielom, którzy wierzytelności swe zgłoszą, wybrać na tym terminie w miejsce zawiadowcy masy, tegoż zastępcy i wydziału wierzycieli innych mężów swego zaufania.

Do potwierdzenia tymczasowego zawiadowcy masy, a względnie do wyboru nowego zawiadowcy masy, tegoż zastępcy i wydziału wierzycieli, ustanawia się termin na dzień 5 października 1883, godziną 9 rano, na którym wierzycieli do komisarza konkursowego zgłosić się mają.

Wreszcie wzywa się wierzycieli, którzy po za obrębem miasta Horodenki mieszkają, aby mieszkającego w Horodence zastępcę do odbierania uchwał sądowych zamianowali, gdyż w przeciwnym razie na ich koszta i niebezpieczeństwo kurator dla nich zostanie zamianowanym.

Dalsze ogłoszenia, które w toku postępowania konkursowego jako potrzebne się okażą, zostaną w części urzędowej „Gazety Lwowskiej" ogłoszone.

Kołomyja, dnia 29 sierpnia 1883.

L. 5314. (6015 3—3)

Drugą rozprawę likwidacyjną w sprawie konkursowej Ozyasza Kellema wyznaczam na 30 września 1883 o godz. 10 przed południem w biurze nr. 20.

Przemyśl, 30 sierpnia 1883.

LORENZ

Konkursa.

L. 633. (6005 3—3)

Posada pomocnika maszynisty z płacą dzienną 1 złr., bez prawa jednak do prowizyi lub pobierania jakichkolwiek emolumentów, jest do obsadzenia przy c. k. zarządzie salinarnym w Bochni.

Ubiegający się o tę posadę mają podania zaopatrzone świadectwami urodzenia, zdrowia, moralności, złożonego egzaminu dle maszynistów i praktycznego doświadczenia w kierowaniu parowej maszyny, oraz dotychczasowego zatrudnienia w drodze właściwej nadesłać do podpisanego c. k. zarządu salinarnego najdalej do 21 września 1883.

Kompetenci znający roboty ślusarskie, będą przed innymi uwzględnieni.

C. k. Zarząd salinarny.

Bochnia, dnia 7 września 1883.

L. 2897. (6067 2—3)

Celem obsadzenia posady zastępcy Prokuratora Państwa VIII kl. rangi przy sądzie krajowym we Lwowie i sądzie obwodowym w Kołomyi, ogłasza się niniejszem **konkurs.**

Ubiegający się o tę posadę mają swoje należycie allegowane i do wysokiego Ministerstwa sprawiedliwości wystosowane podania wnieść w drodze przepisanej w przeciągu dni 14 licząc od trzeciego ogłoszenia niniejszego konkursu w „Gazecie Lwowskiej" do Nadprokuratoryi państwa we Lwowie.

Lwów, 10 września 1883.

L. 16338. (6032 3—3)

KONKURS

na posady: a) jednego lub więcej konduktorów pocztowych w prowizorycznym charakterze z poborami: rocznej płacy 400 złr., 25 prc. dodatku czynnej służby, ryczałtu na ekwipowanie 50 złr. i dodatku na mieszkanie 50 złr. za kaucyą 400 złr.

b) jeenego lub więcej listonoszów i wożnych pocztowych w prowizorycznym charakterze z rocznymi poborami: płacy 350 złr. z 25 prc. dodatkiem czynnej służby, dodatkiem służbowym 50 złr. i ubiorem służbowym, za kaucyą 300 względnie 200 złr.

Podania należy wnieść do czterech tygodni w c. k. Dyrekcyi poczt we Lwowie.

Lwów, dnia 7 września 1883.

Kuratele.

L. 9673. (5897 2—3)

C. k. sąd obwodowy w Tarnowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że Regina Rappaportówna, lat 22 licząca, religii izraelickiej, stanu wolnego, córka zmarłych Schai i Reizli Rappaportów, została uznaną za obłąkaną i opiekuna dla niej w osobie Abrahama Körbera ustanowiono.

W Tarnowie, 2 sierpnia 1883.

L. 2096. (5958 2—3)

Za marnotrawczynię uznanej Naści Duch z Hryniowa, nadano kuratora w osobie Leona Rawlika rolnika z Hryniowa.

C. k. sąd powiatowy.

Bóbrka, 20 marca 1883.

L. 2321. (6040 2—3)

Katarzyna Głowacka, żona Pawła z Gondny górnej, uznaną została za marnotrawną. Kuratorem dla niej ustanowiony zostal Józef Kuczek z Gondny górnej.

C. k. sąd powiatowy.

Brzostek, 16 lipca 1883.

Doniesienia prywatne.

Uznanie.

Pan **Bednarski,** mający Zakład przy ul. Garncarskiej l. 4, zaprawiał w mojem pomieszkaniu posadzki swoją nowo wynalezioną masą. Posadzka nią zapuszczana, schnie szybko, ponieważ bezwodna, daje wszystkie na niej zrobione plamy zmywać i ma piękny i trwały połysk Jest przygotowaną z olejkiem drzew iglicowych, przyczynia się zatem do wyczyszczenia mieszkania od różnorodnego rodzaju owadów; posadzki tą masą zaprawiane, nie niszczą sługom piersi (bo je nadal froterować nie trzeba), odor w pokojach z olejku iglicowego jest drowy dla piersi, katary oczne, które przez częste froterowanie i zanieczyszczenie powietrza w pokojach, zostały wywołane, są teraz po części usunięte.

Lwów, 1 września 1883. (5905 3—6)

Dr. Zygmunt Lindner
okulista, plac Maryacki liczba 9.

Z dniem 1go września rozpoczyna się w **koncesyonowanej szkole muzycznej**

Ludwika Marka

przy ul. Teatralnej l. 10,

Kurs szkolny.

Nauka gry na fortepianie podzieloną jest na trzy oddziały: 1. Dla początkujących. 2. Wyższy. 3. Do wydoskonalenia gry. Kurs nauki śpiewu solowego Statut i rozkład nauki otrzymać można bezpłatnie w szkole. Cwiczenia wspólne i produkcye odbywają się pod kierownictwem dyrektora, dla uczni i uczennic wszystkich oddziałów bezpłatnie.

(5834 4 4)

W Stowarzyszeniu

„Pracy Kobiet"

rozpoczął się znowu **nowy kurs sukien damskich** połączony **z ćwiczeniami praktycznemi.**

Prócz tego utrzymuje Stowarzyszenie w r. b. Szkołę szycia białego, cerowania, haftów, szycia na maszynie, wyrobu frędzli, koronek klockowych i robót maszynowo-pończoszkowych.

O warunkach przyjmowania uczennic dowiedzieć się można codziennie z wyjątkiem dni niedzielnych i świątecznych od g. 8 rano do 5tej wieczorem. — Biuro wywiadowcze poleca nauczycielki, bony i panny służące.

Stowarzyszenie przyjmuje zamówienia na bieliznę i roboty pończoszkowe wszelkiego rodzaju. (Ulica Teatralna l. 10).

Winogrona

dojrzałe, słodkie, duże grona po **1 złr. 85 ct.** za 5 kil. koszyk, wysyła do każdej stacyi pocztowej za pobraniem

R. Maiti w Tryeście.

(5482 9-12)

Dyetaryusz,

posiadający kilkuletnią praktykę z najlepszą rekomendacyą, obznajomiony wszechstronnie z manipulacyą sądową, jakoteż około zakładania ksiąg gruntowych, poszukuje zaraz umieszczenia. — Łaskawe zgłoszenia **E. K.** poste restante **Żydaczów.** (6069 1—3)



Winogrona, dojrzałe i słodkie, świeżo z drzewa, także **brzoskwinie i jabłka** po 1 złr. 50 ct., **Śliwki** po 1 złr. 25 ct., wysyła w 5cio kil. koszach z opakowaniem i franco do każdej stacyi pocztowej (5629 1-?)

ED. RITTINGER, właściciel winnicy **Werschetz** (Połud. Węgry).

W drugiem wydaniu

wyszły najnowsze **utwory muzyczne**

Alojz. Lipińskiego

poświęcono 200letniej rocznicy odsieczy danej Wiedniowi przez

króla Jana III.

Uroczysty Polonez.
Naprzód zuchy, Mazury.
Sny młodociane, Walce.
Wabicielka, Polka francuska.
Żartobliwa, Mazurka.
Ze świata tonów, Kadryle.
Z rąk do rąk, Galop.

tudzież **pieśń** do Najśw. P. Maryi, na mezzo sopran (baryton), z towarzyszeniem fortepianu lub organów.

Nabyć można we wszystkich księgarniach.

(5933 4-6)

Zmiana lokalu.

Z dniem 15go lipca **przeniesiony został MAGAZYN sukien damskich**

JÓZEFINY DĄBROWSKIEJ

z placu Halickiego l. 14, na

plac Maryacki l. 8,

dom księcia Ponińskiego, róg wałów Hetmańskich, naprzeciw hotelu Langa.

(5757 3—12)

J. Bednarski,

przy ulicy Garncarskiej, l. 4

we LWOWIE,

przyjmuje zamówienia na zaprawianie i froterowanie posadzek, tak w mieście, jakoteż na prowincyi jednorazowo lub całorocznie farbami zwykłemi lub moją aprobowaną **masą** woskowo-kauczukową, bezwodną. — Farby do podłóg funt 40 ct., masa funt 70 ct.

Sezon 18823.

Chińsko-Rossyjska

HERBATA.

Zupełnie świeży transport
poleca handel

Karola Bałłabana

ulica Halicka, pod „**Złotym kogutem**"

we Lwowie.

1/2 kilo **Congo** cesarskiej . . .	złr. 2.20
1/2 kilo **Familijnej**	złr. 3.20
1/2 kilo **Melang de Moskau** . .	złr. 4.20
1/2 kilo **Melang Emperial** . .	złr. 5.20
1/2 kilo oryginalny, opakowany **Souchong**	złr. 4.—
1/2 kilo **wyśmienitych wysiewek** własnych	złr. 1.70

(5831 5-?)

Dr. A. Majewskiego

Zakład wodoleczniczy

we Lwowie (w Kisielce)

otwarty przez cały rok

przyjmuje chorych z zupełnem zaopatrzeniem i **dochodzących** do kuracyi, która się odbywa od 6—8 godziny rano i od 4—6 godziny popołudniu pod nadzorem lekarza. (3113 5—?)

Herbaty chińskie

zbioru majowego 1883 r.

1/2 klo. począwszy od 2 zł. do 4 zł. 60 ct, w skrzynkach oryginalnych po 3 złr. 50 ct., 4 złr. i 4 złr. 80 ct.
1/2 klo. **wysiewek własnych** 1 zł. 40 ct.

poleca HANDEL (5938 2-6)

Karola Klimowicza

Lwów, ul. Wałowa l. 11.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% LISTY HIPOTECZNE,

jako też

5% Premiowane Listy Hipoteczne,

które według prawa z dnia 1 lipca 1868 (Dz. p. P., XXXVIII, Nr. 93) i najwyższego post. z dnia 17 grudnia 1870 r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucye i wadya, — **są w tymże kantorze do nabycia.**

Wszystkie polecenia z prowincyi wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizyi. (4438 23—?)

KAZIMIERZ LEWICKI

GŁÓWNY SKŁAD DLA GALICYI

Porcelany, Szkła i towarów mięszanych

We Lwowie, ulica Trybunalska l. 6.

Założony w roku 1845.

---

poleca **Rybki** złote, żywe, 1 sztuka po 35 centów.

AKWARYA t. j. szkła i rezerwoary na złote rybki pojedyńcze, po 1 zł. 40 ct., 1 zł. 60 ct., 1 zł. 80 ct, 2 zł., 3 zł.

AKWARYA ozdobne z postumentami z majoliki lub terakoty, sztuka po 5 zł., 6 zł., 8 zł., 10 zł., 15 zł.,

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarneckiego l. 12 dom Wernera.

Papier z c. k. uprzyw. fabryl